PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 48 (289) SOBOTA, DNIA 4 GRUDNIA 1926 ROK VI.

„Pogoń" mistrzem Polski

Lwów po raz czwarty z rzędu zdobywa pierwszeństwo w piłce nożnej

Jak wiadomo pierwsze spotkanie o mistrzostwo Polski między Polonią a Pogonią zostało we Lwowie przerwane na przerwie, z powodu fatalnej pogody i straszliwego stanu boiska.

Polonia była wówczas lepsza, mimo wyniku 0:1 na korzyść Pogoni.

Drugie spotkanie w Warszawie zakończyło się nierozegraną, przyczem do połowy prym wiedli lwowianie, po pauzie jednak warszawianie opanowali zupełnie pole i dzięki jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołała Pogoń odwieźć do domu jeden punkt. W międzyczasie Pogoń i Polonia załatwiły się lekko z Wartą poznańską, bijąc ją 7:1 i 5:1!

Do ostatecznej 45-minutowej rozgrywki stanęła w niedzielę Pogoń z 4-ma punktami i pierwszą połową wygraną — Polonia z 3-ma punktami i pierwszą połową przegraną 0:1.

Szanse były bezwzględnie nierówne. Pogoni wystarczało utrzymanie dotychczasowego stanu, lub nawet remis do zdobycia mistrzostwa. — Polonia musiała Pogoń zwyciężyć, uzyskać 2 punkty, a z niemi dopiero mistrzostwo.

Liczono się zatem ogólnie ze zdecydowaną ofensywną grą drużyny stołecznej — nie brano jednak serjo możliwości wydarcia staremu mistrzowi jego tytułu.

I rzeczywiście mistrzostwo Polski pozostało po raz czwarty we Lwowie!

Czy zasłużenie?

To, cośmy w niedzielę widzieli we Lwowie, nie możemy nazwać **zwycięstwem** — Pogoń **wygrała** z Polonią, w rzeczywistości jej jednak **nie zwyciężyła**, gdyż przeciwnik okazał się zupełnie równorzędnym i godnym wielkiej stawki.

Polonia mogła już do trzydziestej trzeciej minuty mieć zupełnie lekko zdobyte dwie bramki z sytuacyj, które się o to prosiły. Równocześnie w Pogoni dawała się odczuć męcząca depresja.

Tymczasem ostatni zryw czerwonych, błąd Tupalskiego, potem Miączyńskiego — wspaniały bieg Szabakiewicza i jego strzał przekreślił w jednym ułamku sekundy wszystkie poczynania i pracę drużyny warszawskiej.

Polonia straciła nadzieję! Jeśli w 33 minutach nie zdołała, mimo wspaniałej gry i bajecznych sytuacyj, strzelić dwu bramek, czy mogła teraz w końcowych dwudziestu uzyskać aż trzy, by zdobyć mistrzostwo?

To było wykluczone!

Ostatnie minuty były okresem męstwa Polonii, grającej nad wyraz ambitnie i fair.

U Pogoni podnieść należy wspaniały hart ducha, niespotykaną nieustępliwość i zaciętą walkę o każdą piędź ziemi.

Inna drużyna, gdyby spotkała się z takim startem przeciwnika, jaki nam pokazała Polonja, napewno straciłaby głowę i w konsternacji uległa wysoko.

Pogoń, mając za sobą zwycięski stosunek 2:0 ochłonęła ze stanu zdenerwowania i zaczęła naciskać. Na podwyższenie zwycięstwa brakło jednak czasu.

Gwizd sędziego oznajmił koniec finału.

Wzajemne okrzyki drużyn i gratulacje były ostatnim aktem zmudnej i ciężkiej walki.

Drugą połowę zawodów rozegrały drużyny dla widowni.

Jak kapryśną jest piłka nożna, świadczy fakt, że Pogoń mimo swej wyższości w nieoficjalnej części uległa Polonii w stosunku 1:0.

Warszawianie zmęczeni ciężką ofensywną walką w pierwszej połowie nie byli w stanie dać z siebie po raz drugi tyle energji i szybkości.

Zawiodły przedewszystkiem skrzydła, któremi środkowa trójka chciała się raz po raz wyręczać.

W 18 minucie Tupalski po szczęśliwej kombinacji z Lothem I uzyskał wyrównującą bramkę.

Pogoń mimo szeregu celnych i niecelnych bomb nie uzyskała bramki, z powodu dobrej gry Bułanowa i Miączyńskiego, a przedewszystkiem szczęścia Grossa.

Najsłabszemi linjami były oba napady. Atak Polonii raził przedewszystkiem z powodu braku zdolności strzałowej. Pogoń zatraciła swój charakterystyczny sposób gry trójką na przebój — jedyny Szabakiewicz parł naprzód i stwarzał naprawdę „pozycje".

Obrona Pogoni i Polonji nie miała najlepszego dnia.

Natomiast wyróżniła się pomoc Polonji, grająca w defensywie bez błędu, jak zwykle jednak poza Lothem I, słabsza w ofensywie, głównie dzięki brakowi celnych podań.

Rogów 5:3 dla Pogoni, do pauzy 2:2.

Zawodami kierował p. Rutkowski z Krakowa, znany we Lwowie ze swego rygoru. Tym razem był zbyt pobłażliwy dla Fichtla.

Widzów około 3.000. Jak na przenikliwe zimno frekwencja znaczna.



POGOŃ (LWÓW) MISTRZ POLSKI NA R. 1926/27

Drużyna lwowska zdobyła po raz czwarty z rzędu zaszczytny tytuł mistrza, ustanawiając rzadki w dziejach piłkarstwa rekord. Od lewej do prawej stoją: Szabakiewicz, Lachowicz, Olearczyk, dr. Garbień, Kuchar, Giebartowski, Hanke, Deutschmann; siedzą: Fichtel, Batsch, Wyrzykowski.



LANGE (Ł. K. S.)

reprezentacyjny piłkarz Polski, był na zawodach Ł. K. S. — Legja, najlepszym graczem łodzian.

NA BOISKU I NA TRYBUNACH

JAK GRANO I CO MÓWIONO O MECZU

„Wacek do ataku!"

Pogoń z miejsca zastosowała taktykę defensywną. Obok Fichtla z powodzeniem operował na pomocy Wacek Kuchar, a później Batsch. System ten nie bardzo od smaku przypadał widzom, to też bezustannie rozlegały się okrzyki:

— Wacek do ataku!

Zielona galerja opiekowała się zresztą nie mniej czule Batschem, ilekroć ruszał się on o 1/10 sekundy powolniej, otrzymywał admonicję:

— Ta joj, Miełek biegaj!

Oliwa na wierzchu.

Pogoń ma w szeregach swych jednego cichego pracownika, którego owocnej działalności przez długi czas nie doceniano. Cieszy się Batsch marką wyśmienitego technika, Garbień mianem tanka, Wacek niespożytej maszyny, tylko o Szabakiewiczu jakoś cicho i głucho.

A jednak gracz ten od długiego już czasu tworzy najsilniejszy punkt linji napadu. Technicznie dorównuje całkowicie Batschowi, zwrotnością go przewyższa, ma bieg i werwę Garbienia, brak mu tylko umiejętnego wykończenia swych akcyj. Ostatnio okazało się, iż i tę sztukę już opanował, to też jemu miała Pogoń do zawdzięczenia ugruntowanie swego zwycięstwa.

Tajemnica Fichtla.

Na potępienie pomocy Pogoni zużyto już sporo papieru i atramentu, to też nie pozostawało jej nic innego, jak w ostatniej chwili przynajmniej się zrehabilitować. Powiodło jej się to znakomicie.

Mały Deutschman, mając przeciw sobie niebezpieczny blok Zimowski — Tupalski, grał z zaparciem się siebie i mało miał na sumieniu błędów. Hanke, przypomniał sobie, iż gra w piłkę nożną wymaga też biegu i znacznie zwiększył swą ruchliwość. Zaszachowanie skrzydeł pozbawiło Polonję najniebezpieczniejszej broni, tembardziej, że w środku pracował wyśmienicie Fichtel.

Kto widział Fichtla w Warszawie, ten zachodzi w głowę, co się właściwie z tym człowiekiem stało. W stolicy kompletne zero, we Lwowie — najważniejsza na boisku figura. A przyczyną tej przemiany? — Dobra gra bocznych sąsiadów.

Wacek Kuchar

Cóż nowego można o nim powiedzieć?!

W groźnych chwilach pierwszej połowy zwracał się na lewo i prawo. Biegał, odbijał, odbijał, biegał, jak zawsze z pełnem poświęceniem, aż od utraty tchu.

Moment ten nastąpił prędzej, niż zwykle, wskutek nieszczęśliwego zderzenia się z Lothem. Mimo kontuzji wytrwał Wacek do końca na posterunku i dopiero w szatni przypomniał sobie, iż spuchnięty bok kłuje przy oddechu.

Drugi finalista.

Czarne koszulki warszawskiego mistrza cieszą się we Lwowie oddawna sympatją.

Nie przesądzamy kwestji czy tylko dlatego, iż Polonja nie była dotychczas zbyt groźnym przeciwnikiem. Faktem jest, iż publiczność lwowska czuje sympatję do graczy, od których wieje duch gentelmeństwa, niestety tak rzadki na boiskach footballowych.

W ub. niedzielę zdołała Polonia nietylko ugrutować swe stanowisko, ale też i zdobyć sobie uznanie.

Warszawiacy poczynili b. znaczne postępy i byli godnym pretendentem do mistrzowskiego tronu...

Do góry nogami.

— Ta panie, kto może być mądry z tym waszym futbolem.

— Dlaczego panie radco dobrodzieju?

— W pierwszej połowie ma Warszawa więcej z gry i przegrywa 1:0. Po pauzie naciskają nasi i też przerzynają 1:0. Ot, wszystko do góry nogami.



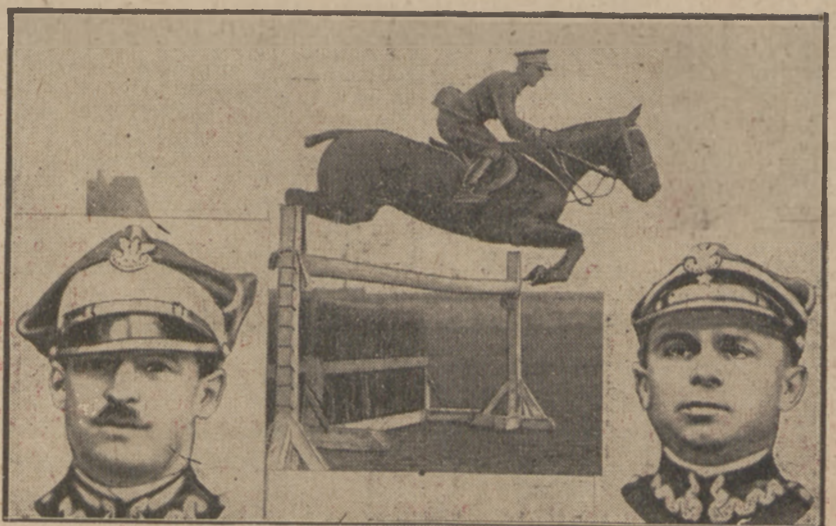
TRZMIELA (Ł. K. S.)

Środkowy pomocnik ex-mistrza Łodzi wykazał w Warszawie swą wysoką klasę.



W DRODZE DO LWOWA

Drużyna Polonii w wagonie przed odjazdem: na pierwszym planie od lewej gracze: Krygier, Loth IV, Miączyński (u góry), Jelski, Tupalski, Maderski (u dołu).



BOHATEROWIE KONKURSÓW AMERYKAŃSKICH

Por. Szosland, rtm. Królikiewicz, mjr. Toczek.

Swemi wspaniałemi zwycięstwami w New Yorku jeszcze raz dowiedli niezwykłej klasy hippiki polskiej.



ASY SZERMIERKI POLSKIEJ

Od lewej do prawej stoją: Segda, Pochwalski, Pappee, Zabielski, siedzą: Dubieński, Golling, klęczy: Adler.

Sukcesy naszych kawalerzystów

PIERWSZY TRIUMF SPORTU POLSKIEGO W AMERYCE

Sławie sportu polskiego przybyły nowe laury.

Trójka kawalerzystów polskich, mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland, na międzynarodowych konkursach hippicznych w Nowym Jorku, rozegranych w hali pałacu sportowego Madison Square Garden, między 22-im a 28-ym listopada, wywalczyli barwom polskim miejsce bardzo zaszczytne.

Ostateczny bilans według depesz otrzymanych dn. 29. 11., przedstawia się niezwykle imponująco: kawalerzyści nasi zdobyli cztery pierwsze nagrody, dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą.

Największym sukcesem był piąty dzień zawodów, kiedy w wielkim konkursie o Puhar Narodów przy niezwykle silnej konkurencji elity jeździeckiej siedmiu państw, drużyna polska zajęła pierwsze miejsce.

Dnia tego mjr. Toczek jechał na swym świetnym anglo-normandzie, Hamlecie, rtm. Królikiewicz na dzikim, amerykańskim „pulerze" Jacku, a por. Szosland na swym doskonałym angliku Readgled.

Po ogłoszeniu wyniku konkursu o Puhar Narodów, zebrane tłumy publiczności zgotowały zwycięskiej drużynie polskiej wyjątkowo serdeczną owację.

Poza nagrodami pieniężnemi ekipa polska zdobyła dwa puhary: drużynowy Puhar Narodów i indywidualny przez por. Szoslanda.

Według depesz wysyłanych każdego dnia po konkursie — niektóre z nich najwidoczniej zaginęły i nie doniosły o szeregu wspaniałych sukcesów — przebieg dziesięciu konkursów wyglądał następująco:

22 b. m. konkurs otwarcia: rtm. Królikiewicz na Jacku — trzecia nagroda.

23 b. m. por. Szosland na Readgled — pierwsza nagroda, oraz tenże jeździec na Morinusie — trzecia nagroda.

25 b. m. mjr. Toczek na Hamlecie — druga nagroda.

26 b. m. Drużyna polska zdobywa pierwsze miejsce i Puhar Narodów. Druga Francja, trzecia Belgja, czwarta Kanada. Startowało 7 drużyn różnych państw.

27 b. m. rtm. Królikiewicz na Jacku, druga nagroda, mjr. Toczek na Faworycie — trzecia nagroda.

28 b. m. rtm. Królikiewicz na Unigeno — czwarta nagroda.

*

Oceniając wysokie znaczenie propagandowe jakie posiadają występy naszych znakomitych jeźdźców w Stanach Zjednoczonych, w kraju entuzjazmującym się sportem, jak żaden inny na świecie, doceniając znaczenie wspaniałych sukcesów — p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał pod adresem drużyny polskiej depeszę następującej treści:

„Prezydent Rzeczypospolitej przesyła serdeczne pozdrowienie zwycięskim jeźdźcom polskim".

Depeszę podpisał szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta płk. sztabu gen. Zahorski.

Jednocześnie z depeszą gratulacyjną pospieszył Związek Związków Sportowych i P. K. I. O., który pod adresem konsulatu polskiego wysłał telegram następujący: **„Serdeczne gratulacje z powodu zdobycia Puharu Narodów przez drużynę polską". Zw. Zw. Sp. i P. K. I. O..**

Akademja szermiercza

w Warszawie

W ubiegłą sobotę wieczorem Warszawa gościła w swych murach najwybitniejszych szermierzy z całej Polski, którzy zjechali tu na zaproszenie wojskowego klubu szermierczego, dla uczestniczenia w akademii, zorganizowanej niejako na otwarcie sezonu.

Przed oczyma licznych widzów, zgromadzonych w sali kasyna garnizonowego, przewinął się kwiat naszej szermierki, demonstrujący w spotkaniach pokazowych swe talenty i szkołę.

Na plan pierwszy wybili się, jak zwykle: pp. Golling, Ader, Zabielski i Dubieńska (Kraków), Nussbaum, Sobolewski i Znajdowska (Warszawa), oraz Friedrich (Lwów). Ogółem odbyło się 14 spotkań pokazowych, poczem rozegrano dwa mecze: **na szpady** Segda (Kraków) pokonał Kowalewskiego (Warszawa) 5:1, — **na szable** Friedrich (Lwów) z trudem zwyciężył Pappeego (Kraków) 10:9. Sędziował mjr. Nussbaum.

W niedzielę rano zebrani w stolicy szermierze odbyli wspólne posiedzenie dla omówienia aktualnych spraw nadchodzącego sezonu.

Zawody lekkoatletyczne

w Poznaniu

W hali centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne, w których wzięli udział zawodnicy miejscowego A. Z. S-u i szkoły centralnej.

Bieg 60 mtr. 1) Janicki (szkoła) 7 s., 2) Wierczyński 7.1. 3) Karolczak 7.2.

Bieg 2 klm. 1) kpt. Baran (A. Z. S.) 6:20.6, 2) Zajączkowski (A. Z. S.) 8 m. w tyle.

Bieg 87 mtr. przez płotki 1) Mierzejewski (szkoła) 14 sek., 2) Sikorski (A. Z. S.) 14.5 sek.

Skok wdal 1) Zagacki (szkoła) 5.95 mtr., 2) Pernak (A. Z. S.) 5.74 mtr.

Skok wwyż 1) Mierzejewski (szkoła) 175 cm.! 2) Pernak 165 ctm., 3) Hedinger 160 ctm.

Skok o tyczce 1) Gilewski (A. Z. S.) 3.40 mtr., 2) Adamczak 3.30 mtr.

Rzut kulą 1) Łucki (szkoła) 10.65.5, 2) Adamczak 9.75 mtr.

Dowódca szkoły ppłk. Osmólski zamierza jeszcze w r. b., prawdopodobnie na Boże Narodzenie zorganizować w hali w Poznaniu mecz lekkoatletyczny międzymiastowy Poznań—Warszawa.

Sukces ex-mistrza Łodzi

Ł. K. S. bije w stolicy Legję 2:1

WARSZAWA

Ł. K. S. (Łódź) — Legja 2:1 (1:1). 28.11. Monopol na ładną pogodę w Warszawie posiada widać jedna tylko Polonia: po słonecznych dniach meczowych z Pogonią i Wartą, pochmurna niedziela ostatnia, mokra i przenikliwie zimna, była antytezą aury, nadającej się do rozgrywania boiskowych zawodów sportowych. Odbiło się to przedewszystkiem na frekwencji, potem — na pięknie gry i jej wyniku.

Obie drużyny wystąpiły z zapasowymi: Legja bez Łańki i Sobolty, Ł. K. S. bez Durki. Mimo to, mimo nawet bardzo trudnego terenu i piłki oślizgłej i wymykającej się z pod kontroli technicznej, gra — specjalnie w pierwszej połowie — posiadała wyraz godny drużyn A-klasowych.

Łodzianie potwierdzili słuszne wieści o sobie, jako o drużynie twardej, szybkiej i niezwykle ambitnej. Specjalnie dobrze wypadła gra obu obrońców, zwłaszcza lewego, gracza dysponującego szybkością, odwagą i zwrotnością Bułanowa II, a ponadto bardzo odważnego i pewnego w wykopie.

Tak samo linja pomocy z pracowitym, silnym Trzmielą na środku jest zwłaszcza w defensywie bardzo dobra.

Słaby punkt ex-mistrza Łodzi to środek napadu. Grający na stanowisku tym Miller nie posiada tyle indywidualności, rutyny i talentu, aby na tym najcięższym w całej drużynie stanowisku, stać się, rzeczywiście ośrodkiem i duszą zespołu. Z tego też powodu napad łodzian, przełamany w swym punkcie węzłowym, funkcjonował jedynie połowicznie.

Najlepszym bezsprzecznie jego ogniwem był b. reprezentant Polski, lewy łącznik Lange, gracz mimo tuszy, szybki i ruchliwy, oraz dysponujący bardzo niebezpiecznym strzałem.

Drugi „rep" łódzki Śledź nie pokazał wczoraj nic — widać na nim był wyraźny brak formy.

Drużyna warszawska była wczoraj bardzo mdła w wyrazie. Nikt może nie grał specjalnie słabo, ale też ani razu w grze wojskowych nie błysnęła iskierka wielkiego talentu, czy umiejętności. — Przepraszamy— zdarzyło się to raz, gdy w drugiej połowie meczu Mielech po przedryblowaniu kilku przeciwników w walce z lewym pomocnikiem pierwszorzędnie zdośrodkował piłkę, a nadbiegający Ciszewski fenomenalnym wyskokiem skierował ją głową w... poprzeczkę. Moment był przepiękny, ale na 1½ godziny gry, to stanowczo zbyt mało.

Zresztą Ciszewski grał wyjątkowo słabo. — U gracza tego obserwuje się często momenty depresji: powolny, nieruchliwy, bez ambicji — był on raczej statystą, czekającym na okazję zagrania piłki i strzału do bramki.

Pozostali napastnicy: Zmuda, Wypijewski i zdobywca jedynej bramki zielonych — Krawuś wypadli nie lepiej od Ciszewskiego. Równie mdła była pomoc: Wójcik, Śliwa, Amirowicz, który po świetnym meczu z przed tygodnia z Makabi, gdzie debiutował na środku pomocy, był tylko własnym cieniem. Obrońcy Zajączkowski i Terlecki i bramkarz Bednarowicz — poprawni.

Ogólny przebieg gry wykazał bezsprzeczną przewagę gości, którzy bramki zyskali ze strzałów Millera i Langego. Jeśli zwycięstwo zapewnili sobie oni różnicą tylko jednej bramki, zasługi to zdeterminowanej obrony Legji i szczęścia, które nie opuszczało jej do ostatka.

Na pięć minut przed końcem opuścił boisko kontuzjowany Krawuś.

Grę prowadził p. T. Walczak, jak na siebie, wyjątkowo słabo. Mało ruchliwy — gwizdał za późno i tolerował obopólną grę foul, zwłaszcza ze strony Legji.

PROPOZYCJA DOLAROWA

Nagle nadeszła, szybko ją odrzucono

W ub. tygodniu wiele pism zagranicznych zamieściło notatkę, że reprezentacja Polski została zaproszona na tournee do Stanów Zjednoczonych. Zaproszenie takie otrzymał również związek hiszpański.

Historja tego niezwykłego faktu przedstawia się następująco:

Do jednego z konsulatów polskich w Ameryce zgłosił się właściciel jednego z poważniejszych klubów amerykańskich (jak wiadomo w Ameryce kluby są własnością jednego lub paru osób, które angażują graczy i urządzają widowiska sportowe na dochód własnej kieszeni) z propozycją przyjazdu drużyny reprezentacyjnej Polski na 6-tygodniowe tournee po Ameryce.

Jako swoje warunki podał Amerykanin: zwrot kosztów podróży i utrzymania w drodze dla 20 osób, w czem ma być 18 graczy, dalej kompletne utrzymanie w Ameryce, oraz tytułem gaży 50 dolarów tygodniowo na osobę.

Przedsiębiorca ze swej strony postawił za warunek, że drużyna nasza będzie musiała rozegrać w tym czasie 2-3 mecze tygodniowo w miejscowościach i z przeciwnikiem wybranym przez niego.

Clou całej oferty stanowi zastrzeżenie, iż zaangażowanie któregokolwiek z naszych graczy do klubów amerykańskich dojść może do skutku jedynie za pośrednictwem przedsiębiorcy.

Cała powyższa propozycja jest niezmiernie charakterystyczna dla stosunków, panujących w sporcie amerykańskim, postawionym na zasadzie tak wybujałego profesjonalizmu, jakiego w żadnym kraju europejskim, posiadającym nawet drużyny zawodowe nie widzimy.

Konsul polski, przesyłając propozycję powyższą przez ministerstwo spraw zagranicznych polskiemu związkowi piłki nożnej, dodaje swą opinję, że ze względów propagandowych uważa wysłanie drużyny polskiej do Ameryki na tak dobrych warunkach za wysoce pożądane.

Ministerstwo spraw zagranicznych cały akt przesłało z opinją przychylną do załatwienia P. Z. P. N-owi.

Nie potrzebujmy dodawać, że P. Z. P. N. zorganizowany na zasadach czystego amatorstwa w sporcie, propozycję odrzucił.

Życie sportowe w armji

Zawody przysposobienia wojskowego

OSTRÓW — KOMOROWO

Ostatnie zawody Szkoły oficerskiej Piechoty i Podchorążych odbyły się w dn. 14 b. m. na stadjonie w Komorowie i dały wyniki:

100 mtr.: Gil 11.8, 2) Serwatkiewicz; 1,500 mtr.: 1) Jur 4:52, 2) Dzierzbicki; skok w wyż: 1) Tott 1,58 m., 2) Hrychorowicz 1,58 m.; skok w dal: 1) Gil 5,76 m., 2) Szcześniewski 5.35 m.; skok o tyczce: 1) Sokólski 3.00 m., 2) Hrychorowicz i Mizerski po 2,70 m.; rzut kulą: 1) Sas 10,30 m., 2) Mazur 9,03 m.; dyskiem: Sas 32,90 m., 2) Mazur 30,01 m.; oszczepem: 1) Yura 43,21 m., 2) Pentz 41,02 m..

Na wyróżnienie zasługuje Sokólski, który już skacze stale ponad 3 mtr. i po ulepszeniu stylu i odpowiednim treningu bezwzględnie będzie kandydatem na przyszłego mistrza i rekordzistę. Na treningach skacze 3,30 m..

Doskonale zapowiadający się skoczek w wyż, Tott, przy małym wzroście a ślicznym stylu amerykańskim, osiąga na marnej skoczni 1,58 — 1,63 m.

Zawodnicy Szkoły Podchorążych brali udział w zawodach święta hufców szkolnych w Zambrowie i osiągnęli (naturalnie poza konkursami) wszystkie 1-sze, 2-gie i 3-cie miejsca.

Drużyna piłkarska Szkoły Podchorążych pokonała klub miasta Ostrowia „Ostrowiankę" 5:1. Ostrowianka jest zespołem dosyć dobrym, jeśli się zważy, że w Szkole Podch. grali tacy gracze jak: Wronka — z Czarnych Lwów, Krawuś z Legji, Serwatkiewicz rezerw. I Warty, Maurer z Resovii I-ej z Rzeszowa i wielu innych graczy z Olszy i Pogoni.

WIEŚCI Z CAŁEGO KRAJU

KRAKÓW

Cracovia — Wawel 4:0 (3:0). 28.11— Gra towarzyska. Drużyna Wawelu wystąpiła z kilku nowymi graczami, niezgranymi jeszcze z resztą zespołu, to też Cracovia, która również wystąpiła z kilkoma rezerwowymi, uzyskała łatwe zwycięstwo.

Mistrz Krakowa zapewnił sobie wygraną już do przerwy, to też po pauzie nie wiele się wysilał, zadawalając się zdobyciem jednej tylko bramki.

Gra wogóle stała na dość niskim poziomie, a gra Wawelu, mimo, że jest on drużyną A-klasową okręgu krakowskiego przedstawiała się b. mizernie.

Bramki zdobyli: Kubiński 3 i Wójcik. Sędziował p. Arczyński.

Wisła B. — Garbarnia 8:2 (3:1). 28.11 Drużyna Garbarni, która przed tygodniem uzyskała z pierwszą drużyną Wisły zaszczytny wynik nierozstrzygnięty 4:4, uległa w meczu z rezerwą tej samej Wisły w dość dużym stosunku 8:2.

Wynik ten nie odzwierciedla przebiegu gry, która była naogół równorzędna. O wysokocyfrowem zwycięstwie Wisły zdecydował jeden kwadrans koncertowej gry po przerwie, kiedy to świetnie dysponowany napad zdobył 5 bramek..

W każdym bądź razie drużyna Garbarni, która ma własne boisko, czyni duże postępy i zapowiada się na przyszły sezon jako kandydat do klasy A.

ZGIERZ

Sokół (Zgierz) — Concordia (Piotrków) 2:0 (0:). 28.11 — Ładna i fair gra drużyny piotrkowskiej.

PABJANICE

G. M. S. (Łódź) — Pab. Tow. Cykl. 5:0. 28.11 — Drużyna miejscowa z licznymi rezerwowymi.

Burza — Ł. K. S. III 4:2 (3:2). 28.11— Mecz o mistrzostwo klasy C.

O tytule mistrza zadecyduje ostatecznie trzecia rozgrywka między drużynami powyższemi.

BARANOWICZE

Makabi — Świtezianka 4:0. Gra interesująca, żywo prowadzona przez trójkę ataku Makabi (Baron, Wołkin, Szwirański B.).

GRUDZIĄDZ

Odbyły się tu pokazowe walki bokserskie, urządzone staraniem sekcji bokserskiej Tow. Sport. „Olympia". Walczyły następujące pary:

1) Sutowski II contra Agor; 2) Kochański contra Sick; 3) Ostrowski contra Busz; 4) Fabiński contra Janke; 5) Kamiński contra Pausder; 6) Sutowski I contra Ruciński; 7) Subański contra Sadłowski.

Na wyróżnienie zasłużyła para, Sutowski I contra Ruciński. Najciekawszą była walka Subański, mistrz Pomorza, contra Sadłowski. Walka prowadzona w szybkim tempie, przy całkowitem opanowaniu techniki i nadzwyczaj twardemi ciosami, wywołała burzę oklasków. Podobał się szczególnie Sadłowski, najlepszy technik na Pomorzu. Sędziował p. Krakowski.

PRZEMYŚL

Świt — Sokół (Drohobycz) 5:1 (2:1). 28.11. — Drugie z rzędu zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B — zakończyły się walnem i zasłużonem zwycięstwem drużyny miejscowej.

Jeżeli w pierwszej części gry, obustronne zabiegi drużyn były równe, a gra sama otwarta, — w drugiej połowie, inicjatywę ujmują gospodarze i dzierżą ją aż do końca zawodów. Goście natomiast, czasami tylko zagrażają, nawet niekiedy i niebezpiecznie, lecz ataki i wszelkie kombinacje — łatwo likwiduje obrona i bramkarz gospodarzy.

Atak gości słaby, przyczem nie zdobył on ani jednej bramki przez siebie wypracowanej, gdyż jedyna ta, którą przyznano im słusznie, — przypadkowo potoczyła się do własnej siatki gospodarzy — była samobójczą. Sędziował p. Wohlmann.

Wobec równej ilości punktów, jakie obie drużyny posiadają (po 2 pkt.), odbędzie się jeszcze jedno rozstrzygające spotkanie na neutralnem boisku, które ostatecznie zadecyduje, która z drużyn ma szanse dostania się do tej upragnionej wyższej klasy piłkarskiej.

WŁOCŁAWEK

Na walnem zebraniu „Makabi", odbytem we własnym lokalu uchwalono m. in. urządzić w roku 1927 10-letni jubileusz T-wa i wybudować własne boisko. Do zarządu wybrano pp.: inż. A. Sztolcmana jako prezesa, prof. O. Gelera, wice-prezesa, J. Damasta sekretarza, prof. D. Grobmana naczelnego kierownika gimn. i sportu, gospodarza Ch. Izbickiego. Funkcje skarbnika pełni tymczasowo prezes. Kierownikami sekcji obrano: gimnastyczno-lekkoatletycznej prof. M. Dunkhorsta, piłki nożnej J. Damasta, bokserskiej A. Fagota, kolarskiej prof. D. Grobmana, muzycznej J. Goldsztejna, chóralnej J. Rogozika.

DROHOBYCZ

D. S. Sokół (Droh.) — K. S. Świt (Przemyśl) 1:0 (0:0). Zawody finałowe o wejście do kl. B. Gra obu drużyn prawie że równorzędna, w drugiej połowie częściej Sokół gości pod bramką Świtu. Typowa walka o punkty. Sędzia p. Szyba swemi energicznemi orzeczeniami, trzymał obie drużyny w karbach.

WARSZAWA

Makabi — Pogoń 3:3. Mecz ten rozegrano w sobotę na boisku Skry i jak tradycja każe był on brutalną kopaniną. Po przerwie, silniejsza fizycznie Pogoń, uzyskując przewagę w polu, nie umie jej jednak wyzyskać. Bramkami podzielili się: Zelcer (dwa karne) i Szlenkberg (Mak.), oraz Goebel i Światłoń (Pog.). Sędziował p. Jaczynowski.

Orkan — Ascola 9:0. Orkan bawił się formalnie ze swym przeciwnikiem, a napastnicy jego mieli prawdziwy benefis w strzałach, W wyniku tego Kempa zdobył 4 bramki, Zbyszewski 3, a Nieć 2. Sędzia p. Muszkat.

Skra — Pocisk 4:2. Było to spotkanie z cyklu gier o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Skra nie wytrzymała tempa fizycznie i prowadząc przed przerwą 4:0, w drugiej połowie pozwala sobie strzelić dwie bramki.

Jubileusz dwuchsetnego meczu obchodzić będzie dn. 5 grudnia sympatyczny piłkarz Polonii — Michał Hamburger, zwany popularnie „Amorkiem".

Dnia tego na boisku Skry odbędzie się mecz Polonia — Ruch o puhar Białego Krzyża.

Celem uświetnienia rzadkiego jubileuszu zaproponowali swą grę w ataku, nie biorący w r. b. udziału w zawodach Loth II, Emchowicz, Zantmann. Skład napadu dopełnią: jubilat i Tupalski.

Redakcja „Przeglądu Sportowego" składa na tem miejscu sympatycznemu jubilatowi serdeczne gratulacje i życzenia ad multos annos!

PING-PONG

W środę, dnia 24 b. m. odbyły się w lokalu K. S. „Stella" (Nalewki 2-a) zawody ping-pongowe, Stella — Makabi, zakończone zwycięstwem Stelli w stosunku 4:3. Wyniki poszczególnych spotkań:

1) Rozenfeld (S.) — Helling (M.) 6:4, 2:6, 4:6. 2) Finkielkraut (S.)—Bromberg (M.) 6:3, 4:6, 6:2. 3) Grajwer (S.) — Groswirt (M.) 6:3, 6:4. 4) Lubliner (S.) — Szereszewski (M.) 6:3, 6:4. 5) Kaltman II (S.) — Strauch II (M.) 6:1, 1:6, 2:6. 6) Karafioł II (S.) — Łabędź (M.) 3:6, 8:6, 8:6. 7) Aksenny (S.). — Strauch III (M.) 6:1, 4:6, 3:6.

Najpiękniejszą i najbardziej emocjonującą była partja Karafioł II—Łabędź. Karafioł w meczu tym wykazał wielkie walory techniczne, szybką orjentację, precyzję w podawaniu piłek, oraz opanowanie własnych nerwów, co pozwoliło mu po przeszło 2-godzinnej walce, pokonać zmęczonego przeciwnika. Również partja Finkielkraut — Bromberg, została w podobny sposób wygrana — techniką, szybką orjetacją i... nerwami.

LIDA

77 p. p. — L. O. S. O. 1:0. Gra b. ciekawa. L. O. S. O z pięcioma rezerwowymi. Sędziował por. Pawłowicz.

Zwycięstwo Polaka na międzynarodowym konkursie strzeleckim w Meranie. „Alpenzeitung" donosi, że na dorocznym konkursie strzeleckim, który się przed tygodniem odbył w Meranie, pierwszą nagrodę w strzelaniu myśliwskiem zdobył dr. Jerzy Szuman z Poznania.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI
ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Zawody poprzedził przemarsz hufca szkolnego przez miasto przy dźwiękach orkiestry 23 p. p. Pogoda dopisała znakomicie. Sama organizacja zawodów, dzięki zabiegom por. Dietrycha, oficera instrukcyjnego na pow. włodzimierski, przy współudziale sierżanta Wolskiego, oraz plut. Kuczyńskiego, wypadła całkiem dobrze.

Przy dość pokaźnej, jak na Włodzimierz, liczbie publiczności, rozpoczęły się zawody. Biorący udział zawodnicy, zostali podzieleni na dwie grupy: starszą B od 18 do 21 lat włącznie, oraz młodszą A od 16 do 17 lat włącznie.

Wyniki uzyskano następujące:

Grupa B (starsza).

Bieg 1000 m. 1) Jaworski Czesław — 3 min. 22 sek., 2) Majewski Witold — 3 min. 27 sek.

Bieg 100 m. 1) Sawicki Paweł—12.8 sek., 2) Chlebiński Augustyn — 12.9 sek.

Skok wdal 1) Sawicki Paweł—5.62 m., 2) Kazimierowicz Mieczysław — 5.10 m.

Rzut kulą 7.23 kg. (oburącz) 1) Adamkiewicz Feliks — 18.92 m., 2) Matuszyński Witold — 16.46 m.

Rzut oszczepem 1) Adamkiewicz Feliks — 38.58 m. 2) Matuszyński Witold — 34.90 m.

Skok wwyż 1) Zbarawski Józef—1.53 m., 2) Sawicki Paweł — 1.48 m.

Grupa A (młodsza).

Bieg 800 m. 1) Malczewski Edward—2.40 sek., 2) Mizerski Bronisław—2.47 s.

Bieg 60 m. 1) Kaczkowski Antoni — 8.2 sek., 2) Gościński — 8.4 sek.

Skok wdal 1) Dębicki Franciszek — 4.62 m., 2) Warych Henryk — 4 m.

Rzut kulą 5 kg. (oburącz) 1) Klityński Konstanty — 17.58 m., 2) Dębicki Franciszek — 15.60 m.

ROZMAITOŚCI STOŁECZNE

R. K. S., który po pobiciu Skry przechodzi do kl. A W. O. Z. P. N., zdobył jednocześnie tytuł mistrza kl. B, gdyż Polonia II, zajmująca 1-sze miejsce w grupie rezerw, od dalszych rozgrywek się wycofała.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego podjęło chwalebną inicjatywę zorganizowania kursu z zakresu obowiązujących przepisów gry w piłkę nożną dla swych członków, przyszłych instruktorów i założycieli nowych klubów sportowych. Kurs ten odbywa się raz na tydzień w domu klubowym Skry i prowadzi go na skutek zaproszenia organizatorów sekretarz Kolegjum sędz. p. Posner.

Roboty około budowy stadjonu sportowego na boisku Legji posuwają się szybkim krokiem naprzód. Już w niedługim czasie ma się rozpocząć budowa pierwszych w Warszawie krytych trybun.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń 28.11 — Hakoah — Vienna 3:3 (2:1); Austrja (dawniejsi Amateure) — Floridsdorfer A. C. 6:1 (3:0); Rudolfshügel — Sportklub 2:2 (0:1); Admira—Slovan 3:1 (2:0); Simmering—Brigitenauer A. C. 1:0 (0:0); Rapid — Wacker 3:1 (1:0). W mistrzostwie prowadzi B. A. C. i Rapid (po 15 p.), przed Simmering (14 p.) i F. A. C-em (13 pkt.).

Mecz hockeyowy Wiener Eislauf Ver.— Rittersee (Monachjum) 5:3 (2:2).

Budapeszt 28.11. — Mistrzostwo: Bastya — Hungaria 1:0 (0:0); Vasas — 33 F. C. 0:0; Nemzeti — Kispesti 0:0.

—o—

ROZWIĄZANIE SZARADY
z Nr. 45 „Lekka atletyka"

Z pośród Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązanie, nagrody otrzymują: pp. M. Garczyński, Będzin; S. Kopta, Kraków; K. Ilnicki, Lwów; M. Bohm, Łódź; B. Lorzylewicz, Poznań. Książki wysyłamy pocztą.

WALNE ZEBRANIE WARSZAWIANKI

W niedzielę dn. 21 b. m. odbyło się walne zgromadzenie K. S. Warszawianka, przy udziale około 100 członków.

Po odczytaniu szeregu sprawozdań przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Lista obecnego zarządu przedstawia się następująco: prezes — dyr. Nowak, wice-prezesi — mec. Litterer i p. Kupczyk, sekretarz — p. Jaszczołt, skarbnik — p. Schroeder, członkowie— pp. W. Loth, S. Luxenburg i Glaudan. Komisja rewizyjna pp. Olszewski, Horn i Ziegler, sąd rozjemczy — pp. Seidenmann, Dziubiński i Łychowski.

Klub liczy obecnie 250 członków, w tem 50 pań i posiada 7 sekcyj sportowych, których kierownicy wybrani zostaną później.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pp. korespondentów i przyjaciół „Przeglądu Sportowego" upraszamy o wysyłanie korespondencyj, wiadomości i notatek o zdarzeniach sportowych z soboty i niedzieli — o ile możności natychmiast po zawodach, najpóźniej zaś w poniedziałek lub we wtorek.

Pow. Komenda Policji, Katowice. Dziękujemy uprzejmie.

P. F. Groch., Łomża. Dziękujemy. Oddaliśmy referentowi.

P. kpt. mar. Maj. Gdynia. Załatwione.

P. J. W. Szyrzyk, Łuck. Współczujemy z powodu straty świetnego sportowca. Z nekrologu nie skorzystamy.

P. K. Kub., Radom. Dziękujemy.

P. Jerzy Śliwiński, Warszawa. Żałujemy bardzo, ale odpowiedzi na konkurs IV nie otrzymaliśmy. Najwidoczniej zaginęła.

Redakcja „Sportu", Lwów. Zaległe numery wysyłamy. „Sport" prosimy adresować do red. M. Strzeleckiego, Al. Jerozolimskie 31.

P. F. Lewicki, Toruń. Nietylko zgadzamy się, lecz uprzejmie i gorąco prosimy. Zdjęcia tak samo.

P. Bron. Ch., Bydgoszcz. Dziękujemy uprzejmie za serdeczne słowa. Kupon niewątpliwie załączony. Bolejemy nad brakiem stałego kontaktu z B. Może pan dopomódz nam przez znajomość z p. A. Wiadomości pożądane jaknajbardziej.

P. T. Cz., Przemyśl. Dziękujemy najuprzejmiej za gorące zajęcie się sprawą. Serdecznie jesteśmy panu wdzięczni. Oczekujemy wiadomości od wskazanych osób.

P. Mokoł. Szkoły morskie znajdują się w Tczewie, Modlinie, Toruniu i Pucku.

„Ymka", Kraków. Za notatkę dziękujemy i prosimy o dalsze materjały z tego działu.

Tow. Makabi, Włocławek. — Pol. Związek Lekkoatletyczny, Warszawa, Wiejska 11; Pływacki — Warszawa, Leszno 20; Tennisowy — Warszawa, plac Małachowskiego 2; Bokserski — Poznań, kpt. Jan Baran, Centr. Wojsk. Szkoła Gimn. i Sportów.

P. Joter, Nowy Sącz. Prenumeratę kwartalną nadsyłać można niezależnie od miesiąca.

P. R. Sielski, Grudziądz. Dziękujemy uprzejmie.

M. Merab, Wilno. Prosimy bardzo.

Koło Sp. gimn. państw. króla Zygm. Augusta, Wilno. 1) Już z przesyłką. Wpłacić do P.K.O. lub wprost do administracji. 2) Przysłać należność za żądane numery. 3) Prawdopodobnie tyle, ile w roku bież.. 4) Jeśli dostaniemy wiadomość, umieścimy. 5) W tej sprawie radzimy zwrócić się do p. T. Chrapowickiego, Warszawa, Madalińskiego nr. 18/20 m. 11. 6) Odpowiedzi innych nie wysyłamy i prosimy nie nadsyłać nam znaczków.

Y. M. C. A., Kraków. Nie wiemy o jaki list Panom chodzi. Prosimy uprzejmie o powtórzenie.

OD REDAKCJI

W następnym numerze zamieścimy listę Czytelników nagrodzonych za odgadnięcie III-go konkursu „Przegl. Sport.".

Następny numer przyniesie również warunki nowego, piątego konkursu.



Od 1.500 metrów do Maratonu

NAJLEPSZY DŁUGODYSTANSOWIEC POLSKI o swych zdobyczach i planach na przyszłość

WYWIAD Z ALFREDEM FREYEREM

Pamiętam jak dziś. — Zjawił się na bieżni Agrykoli, w czasie zawodów międzynarodowych, jako skromny biegacz, nieznany nikomu. Przyjechał z Katowic. Po sukcesy — tak twierdził. Myśmy nie bardzo w to wierzyli.

Zaczął dreptać małym, śmiesznym kroczkiem, nie wiedział co to styl, i... wydreptał na 10 klm. drugie miejsce za Łukaszewiczem.

Następnego dnia włożył po raz pierwszy w życiu pantofle z kolcami i... pobił na 5 klm. rekord polski.

To było objawienie sezonu. To był wspaniały początek karjery.

Dziś jest najlepszym długodystansowcem polskim, o niezwykłej niespotykanej nawet u pierwszych w sporcie świata skali talentu — od 1500 mtr. do Maratonu. I teraz w listopadzie, gdy inni atleci syci trudów i triumfów ubiegłego sezonu, odpoczywają lub pracują nad dorobkiem roku przyszłego, Freyer sypie i chce sypać na nas nadal istnym deszczem rekordów.

Znalazłem p. Freyera w jego skromniutkim pokoiku.

— Cieszę się, powiedział mi na wstępie, — że będę mógł coś panu o sobie opowiedzieć. Nie wiele coprawda: moja karjera sportowa jest bardzo krótka.

— Urodziłem się w Tarnobrzegu w r. 1901. Nie jestem więc młodziutki i zapóźno trochę rozpocząłem. Ale nie moja to wina. W Tarnobrzegu bowiem o lekkiej atletyce wiedziano nie wiele, a królowała tam piłka nożna. Moja karjera poszła więc utartemi drogami, — kopałem. Dokopałem się w końcu miejsca środkowego pomocnika i napastnika w najlepszej drużynie mego rodzinnego miasta w „Dzikowji" (kl. B. — K. O. Z. P. N-u). Byłem tej drużyny podporą. Dlaczego? Przedewszystkiem dlatego, że nigdy nie „puchłem".

Wytrzymałość moja była powodem, że ulegając namowom, zgodziłem się startować w lokalnym biegu na 1500 mtr.

I przyszedłem pierwszy w czasie 4:58 bijąc o 50 mtr. Kostyrkę, gwiazdę lekkoatletyczną Tarnobrzega.

Sukces ten pobudził mnie do pracy. Pod kierunkiem mego przyjaciela ś. p. Rebena, któremu zawdzięczam w lekkiej atletyce początek, a więc niemal wszystko, zacząłem coś w rodzaju systematycznego treningu. Teraz dopiero widzę jakie to było nieudolne, nieumiejętne, nie wykorzeniające wad, nie rozwijające zalet, — było jednak zawsze pracą i było postępem.

To też pierwszy mój występ na szerszej arenie w Krakowie, w biegu „Ilustrowanego Kurjera", przynosi mi już dość poważny dorobek. Trzecie miejsce o 10 mtr. za Sawarynem i Jurem; pierwszego trzymałem się ślepo cały czas, nie wiedząc co to jest tempo i taktyka; drugi minął mnie na finiszu.

Skrystalizowała się we mnie wówczas myśl, nurtująca od paru tygodni. Jestem stworzony do długich dystansów, nie jestem szybki, ale wytrwały.

To też przestrasza mnie wiadomość, że trzeci mój występ, tym razem w Żywcu, w biegu o puhar Karola Stefana Habsburga, urządzanym przez T. S. Koszarawę, odbędzie się na torze długości zaledwie 2,750 mtr. Przytem konkurencja silna: Baran, Sałek, Ziffer, elita stayerów krakowskich.

A jednak wbrew własnym przypuszczeniom jestem pierwszy. I nietylko w tym biegu. W parę godzin potem wygrywam również 800 mtr. w czasie 2:16.

Przeszedłem próbę ogniową zwycięsko. Trzy starty, trzy sukcesy. Zacząłem wierzyć, że jestem niezłym biegaczem.

Chcę się teraz wydostać na szerszą arenę, chcę zacząć walczyć z lepszymi. Lecz klub mój „Dzikowja" jest zbyt słaby i biedny, by mi to mógł ułatwić. Zmieniam więc za namową zarządu klubu barwy Tarnobrzega na barwy Katowic.

Potężny klub górnośląski I. F. C., którego poparciu zawdzięczam pierwsze błyski sławy ogólnopolskiej, wysyła mnie na pierwszy ogień, na międzynarodowe zawody w Warszawie 20.6.25 r. Pamiętam zdziwienie, które wywołało pojawienie się moje na starcie, w królestwie lekkiej atletyki polskiej, pamiętam zdziwienie powszechne, gdy wygrałem.

— Tak, to pamiętamy wszyscy, przerywam. Co było dalej, co działo się w ciągu dwu miesięcy, dzielących pana od zdobycia mistrzostw Polski?

— Ciągle byłem pierwszy; w szeregu zawodów miejscowych, w Mysłowicach, Katowicach, w meczu G. Śląsk Polski — Niemiecki; na dystansach od 1000 — 5000 mtr.

— A jakie czasy?

— Czasy dość słabe; na 1000—2:59, 1500 — 4:24, 3000 — 9:45, 5000—17:31.

— Co działo się potem z panem; dlaczego wstąpił pan do Polonii?



ALFRED FREYER (Polonia)

jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych talentów sportowych polskich. Niewyczerpany zasób sił, jakim obdarzyła go natura, przy właściwym treningu, może uczynić zeń biegacza o sławie światowej

— Potem przyszły mistrzostwa Polski 14.8 — 16.8. Zna pan napewno moje sukcesy krakowskie, więc mówić o nich nie będę. Nadmienię tylko, że zdecydowały one o poświęceniu się przedewszystkiem lekkiej atletyce. I to właśnie było powodem, że zapisałem się do Polonii, dającej mi gwarancję dobrej szkoły i szybkich postępów. Marzyłem o przeniesieniu się na stałe do stolicy, znalezieniu posady i pracy... pracy, pracy.

— Pierwsze porażki na odpowiadających mi dystansach poniosłem w Warszawie na zawodach jubileuszowych mego nowego klubu. Na 5 klm. byłem czwarty, na 10 klm. — trzeci. I dobrze się stało. Zawcześnie i za dużo odnosiłem zwycięstw, bałem się, że stanę się zarozumiałym. Przegrane nauczyły mnie, że daleko mi jeszcze do doskonałości.

Powróciłem do Tarnobrzega i wziąłem się do pracy systematycznej, opartej na wskazówkach doświadczonych zawodników warszawskich.

Rok 1926 zastaje mnie już znacznie bardziej wyrobionego pod względem stylu. Przegrywam cross narodowy do Jaworskiego, rewanżuję mu się jednak na biegu „Kurjera Polskiego", odnoszę szereg zwycięstw w Grodnie, Tarnobrzegu, Gnieznie.

Na jednym z treningów skręcam sobie nogę. Bieg po bruku krakowskim, na zawodach o puhar „Il. Kurjera Codziennego" robi ze mnie inwalidę do reszty. Paląca dla mnie, ze względu na leczenie, sprawa dostania się do Warszawy, zostaje w końcu zrealizowana. Otrzymuję skromną posadę w dyrekcji dróg wodnych. Mistrzostwa polskie, po zbyt krótkim treningu, przegrywam do Sawaryna.

Potem zaczynam zwyciężać. 15 klm., bieg godzinny, Maraton, dwa biegi na przełaj, rekordy na 10 i 5 klm. Oto lista moich sukcesów.

— Tak, piękną ma pan karjerę za sobą, ale przed sobą chyba jeszcze piękniejszą?

— W roku bieżącym, jeżeli zrobię na 3 klm. poniżej 9 m., będę atakował jeszcze rekord na 1500 mtr., a potem za jednym zamachem na 20, 25, 30 klm. Chciałbym być panem dystansów od 1500 mtr. do Maraton[u] ... czyłbym sezon bieżąc[y] ...

— A rok przyszły, ... wa?

— Zima to ślizga[wka] ... brym łyżwiarzem. Po... Świetna to zaprawa d[la] ... sowca. Nie wiem, jedn[a]k ... kopane pozwolą fundusze.

Pozatem gimnastyka. P... budowy, brak mi elastycz[ności] ... gnięcia ścięgien, co p[o] ... swobodne zwiększenie ... jeszcze kroku.

W roku przyszłym, ... zonu, w czerwcu chc[ę] ... 1500 mtr. — 4:05, na 5 ... 10 klm. 32.40.

Zamknąć rok 1927 chcę cza[sami] niżej: 15:20 na 5 klm., 32:20 n[a 10] ... na 15, 2 g. 40 m. na maraton, ... dzinny powyżej 17.500 mtr.

Uśmiecham się zlekka. N... piękne zamierzenia, godne na... szego poparcia. Czy aby jed[nak] ... zbyt wygórowane?

— Niech pan pamięta, że na... miałem już 15:27 na treningu ... swoje siły i nie myślę, bym ... swe nie według nich mierzy[ł] ... panu powiem. Na Olimpjadę ... 15:05 na 5 klm., poniżej 32 ... i 2:35 maraton.

Znów się uśmiecham i w... myśli sztandar Polski na ma[szcie olim]pijskim Amsterdamu.

— A na jakich dystansac[h] ... biegać na Olimpjadzie?

— 5 i 10 klm., albo 10 ... ton!

— Zwracam p. Freyerowi ... druga koncepcja jest niemo[żliwa] ... łączenie 10 klm. i maratonu ... na olimpjadach niepraktykowan[e].

— Możliwe, tem niemniej będ[ę] ... do urzeczywistnienia swych ... tów.

Chcę jeszcze zbadać, z jakich ... fizjologicznych czerpie Freyer ... wyczerpany zapas sił: pytam s[ię] ... o badania lekarskie.

— Owszem, byłem badany pa... nie, no i stwierdzono, że płuca ... mam bardzo silne. A że nie ... piję i jestem bardzo ostrożn[y] ... treningu, więc spodziewam się. ... łam z czasem jeszcze się ... wzmocnić. Co do mego serca, t... tą cyfry mówią same za siebie ... cietny puls: 44 — 42. Rano na ... Po biegu — 110.

— Tak to wystarcza, tłuma[czy] ... to wiele z wytrzymałości tego ... nego człowieka. W myśli poró[wnuję] ... je zupełnie podobne cyfry Nurm[iego].

St. Rot...

NIEMCY o ZWYCIĘSTWIE LWOWA NAD WROCŁAWIEM

WYWIADY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" i GŁOSY PRASY

Wspaniałe zwycięstwo reprezentacji Lwowa nad Wrocławiem 4:1, mistrzowska gra dzielnych małopolan, ich dżentelmeńskie zachowanie się na boisku — wszystko to znalazło uznanie i dobitny wyraz w prasie, oraz serdeczne przyjęcie w opinji publicznej.



MAJOR GOODCEL (Anglja)

mistrz świata w jeździe na scullingu, ze swą ulubioną łodzią

Posłuchajmy tedy, co mówią i co piszą o tem pierwszem wystąpieniu reprezentacyjnych barw polskich na boisku niemieckiem:

Oskar Langner, przewodniczący poł.-wschodniego związku, członek zarządu „Fussballbundu", jedna z najznakomitszych postaci w piłkarstwie niemieckim:

— Przed oczyma memi przewinęła się jedna z najpiękniejszych gier, jakie w długoletniej mojej praktyce sportowej widziałem. Wrocław przegrał zasłużenie, ponieważ lwowiacy zademonstrowali wspaniałą grę, w której wybitną dolę odegrał pierwszorzędny prawy łącznik, oraz dobry bramkarz. Płynna, energiczna gra, połączona z szybkością, sprawiła niespodziankę i pozostawiła najlepsze wrażenie. Prosiłbym jednak o uwzględnienie, iż drużyna Wrocławia, której skład nie jest zresztą zupełnie identyczny z reprezentacją związku połudn.-wschod., grała dzisiaj poniżej zwykłej formy i nigdy jeszcze nie była tak źle dysponowaną.

Kurt Zigan, przewodniczący okręgu wrocławskiego:

— Lwów zademonstrował wysoklasową grę. Szczególnie uderzał jej charakter fair. Wrocław nie osiągnął poziomu Lwowa, grał jednak poniżej zwykłej formy. Zwycięstwo było zasłużone, ale wynik 4:2 lepiej odpowiadałby stosunkom sił.

Malen, zastępca przew. okręgu wrocławskiego:

— Zwycięstwo drużyny Lwowa było zupełnie zasłużone. Zademonstrowała ona elegancką grę, — jaką nie często spotyka się u drużyn niemieckich. Gra ta oparta jest o szkołę wiedeńską. Obok wielkiej szybkości i doskonałego opanowania piłki, wykazała lwowska drużyna doskonałą grę pozycyjną. Jeśli nawet Wrocław grał poniżej zwykłej formy, to wyższość skutecznego systemu przeciwnika była niezaprzeczalną. Herites okazał się najlepszym sędzią, jakiego dotychczas widziałem.

Herites, sędzia zawodów:

— Wynik spotkania może nie całkiem odpowiadał jego przebiegowi. Wrocławianie mieli, szczególnie w drugiej połowie, więcej z gry, nerwowy napad nie umiał jednak wyciągnąć z tego efektywnej korzyści. Gra Lwowa sprawiła mi olbrzymią niespodziankę. Potwierdziła ona panującą u nas w Czechach, w Austrji i na Węgrzech opinję, iż polska piłka nożna odegra w przyszłości wielką rolę. Mimo ostrej walki grały obie drużyny b. fair, ułatwiając mi prowadzenie zawodów.

Blaschke, kapitan drużyny Wrocławia:

— Lwów rozczarował w pojęciu dodatniem. W drużynie nie było słabego punktu. Uważam, iż reprezentacja Lwowa może się spokojnie mierzyć z zespołami reprezentacyjnemi wszystkich miast Niemiec.

Beinlich, członek zarządu i W. G. i D. wrocławskiego okręgu:

— Lwów dotrzymał całkowicie tego, czego się po nim publiczność wrocławska spodziewała. Doskonałą techniką wywalczył sobie w elegancki sposób zasłużone zwycięstwo.

Karl Kroll, przew. kol. sędziów okręgu wrocławskiego:

— Polska drużyna zademonstrowała nam najlepszą szkołę wiedeńską i zdobyła sobie swą fair, rycerską grą sympatję naszych widzów. Wyróżnienie jednego z graczy byłoby krzywdą dla innych.

Dopowiada prasa

„Breslauer Neueste Nachrichten":

„Lwowianie zademonstrowali wysoką sztukę piłkarską i wygrali zasłużenie, nawet jeśli się zważy, iż natknęli się na reprezentację Wrocławia, która w żadnym okresie gry nie osiągnęła dawniejszej formy. Lwów uprawiał dobrą, szachownicową grę kombinacyjną. Nadzwyczajną klasą był bramkarz, środkowy pomocnik i łącznicy. Również i środkowy napastnik, mało zatrudniany, był klasą dla siebie, umiał nadzwyczajnie wyzyskiwać skrzydła".

„Ostdeutsche Sportzeitung" pisze pod tytułem: „Przeciwnik — niespodzianką", co następuje:

„Goście odnieśli zasłużone, bezapelacyjne zwycięstwo, grając b. fair. Sposób walki pozostawił wyśmienite wrażenie. Operowali oni b. ostrożnie, unikając ostrych starć. Polacy mieli w swoich szeregach dwie jednostki, które porywały widzów do entuzjamu. Bohaterem był bramkarz Drapała, który grając bajecznie, niczem się nie konsternował. W napadzie operował Steuermann, oddający bomby, jakich u napastników dawno już nie widzieliśmy. Goście odnieśli zwycięstwo przedewszystkiem dzięki nadzwyczajnej umiejętności krycia. Pierwszorzędnie pracowała również pomoc".

„Schlesische Zeitung":

„...mieli w szeregach swych doskonałe siły i pokazali technicznie doskonale przemyślaną grę. Jedenastu dobrze wyszkolonych graczy operowało b. szybko i systematycznie... Lwów uzyskał zasłużony, jednak nieco za wysoki sukces".

„8-Uhr Abendblatt":

„Pomijając fakt, iż miejscowa drużyna miała jeden z najgorszych swych dni znaznaczyć należy, iż nikt nie liczył się z tak wielką umiejętnością gości. Gra Polaków musiała wywołać szczery podziw, to też jest rzeczą zrozumiałą, iż publiczność w całej pełni uznała wyższość przeciwnika. Bardzo wysoką klasę reprezentował ich bramkarz, który b. zgrabnie spełnił swoje zadanie, przyczem miał jednak i sporo szczęścia. Siła przeciwnika spoczywała w napadzie, gdzie na pierwszy plan wybijali się łącznicy Steuermann i Kuchar, dysponujacy strzałami, jakich mógłby im niejeden napastnik pozazdrościć".

„Breslauer Zeitung":

„Drużyna Lwowa przewyższyła doskonałą swą grą wszelkie oczekiwania. Kuchar tworzył klasę dla siebie, doskonały był Steuermann, bramkarz jest b. dobry i przyczynił się wybitnie do sukcesu swej drużyny. Wszyscy inni okazali się graczami wielkiego zakroju. Dodać do tego należy niezachwianą rycerskość i wzorowe zachowywanie się na boisku".

„Schlesische Volkszeitung":

„Po grze, jaką zademonstrowali goście, mogą reprezentanci nasi być zadowoleni, iż przegrali tylko 4:1. Jedenastka lwowska jest bowiem zespołem, mogącym się spokojnie mierzyć z każdym międzynarodowym przeciwnikiem".

„Sport Sonntag":

„Nawet reprezentacja Niemiec miałaby ciężkie zadanie, by wygrać z drużyną Lwowa".



SCENA Z MECZU RUGBY

rozegranego w Berlinie między drużynami Preussen i Siemens



RITOLA (Finlandja)

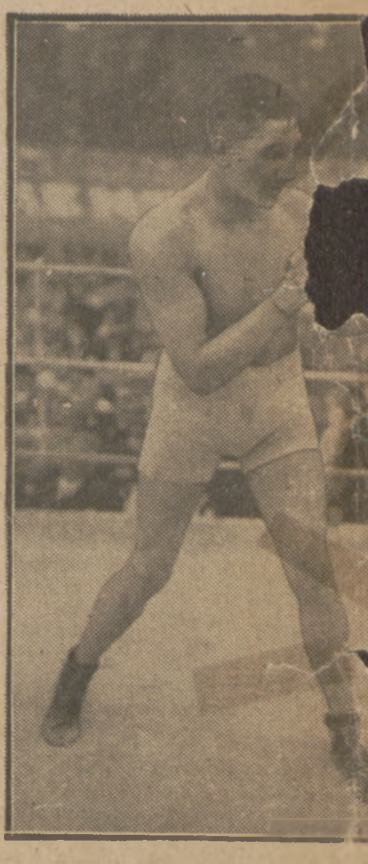
znany z sukcesów na VIII Olimpjadzie, zdobył obecnie mistrzostwo U. S. A. w biegu 10 mil (czas 53 m. 30.2 sek.)

LWÓW -- WROCŁAW 4:1

Zamieszczone obok zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy reprezentacyjna drużyna Wrocławia wchodzi pewna siebie na własne boisko przed meczem ze Lwowem, który jak wiadomo zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polaków w stosunku 4:1. Jak wielkie znaczenie propagandowe miał ten sukces dla piłkarstwa polskiego dowodzi fakt, że zaraz po meczu posypały się pod adresem klubów lwowskich oferty na przyjazd do różnych miast niemieckich. — Narazie wiadomem jest, że z zaproszenia skorzystała Pogoń, która też udaje się na Boże Narodzenie do Niemiec Południowych dla rozegrania tam kilku meczy.



Dzielnym lwowianom życzymy ponownego zwycięstwa, któreby okryło świeżą chwałą sport polski.



GIPSY DANIELS (Anglja)

Znany bokser angielski wagi ... znajduje się obecnie we wsp[aniałej] formie i tak ufa swym siłom, [że o]statnio rzucił rękawicę niemieck[im pię]ściarzom wszystkich wag. Jeśli ... lowi uda się zwyciężyć bokse[rów nie]mieckich — otworzy on so[bie tem sa]mem dalszą drogę do ...

...yplomata listonoszem

Sprytny wybieg ...otografa sportowego

...en z reporterów fotograficznych ...go dziennika sportowego fran... bawiąc w Hiszpanji na wiel... ...gu automobilowym, musiał ...sredjować do Paryża sze... ...h zdjęć sportowych.

...kolejowym zwrócił się do ...ciągu, prosząc o zajęcie ...przesyłki. Niestety jed... ...rozumiany, a tłumacza ...

...ada chwila ruszyć. Co ...

... na peronie osobistość ...ająca szacunek, w otocze... ...ego orszaku; zdążała ona ...sypialnego.

...koczył jak furjat i rozpy... ...iami, dobrnął do znako...

...ach opowiedział excelen... ...vano bowiem tego pana, ...cie i zaklinając go w i... ...osił o doręczenie przesył... ...ryzu pod wskazanym adresem.

...tarz bez wahania obiecał speł... ...bę. Express ruszył, wioząc zdję... Paryża.

...stępnego dnia rano, przed gma... „Petit Parisien" stanął samo... z insygniami królestwa Hiszpa... ...ysiadł zeń sekretarz ambasady i ...onemu redaktorowi wręczył cen... ...zkę z biletem wizytowym:

... Maria Quinones de Leon, grand ...i, delegat królewski do Ligi Na...

Czyżby zmierzch potęgi sportowej Ameryki?

Systematyczna wędrówka rekordów z ojczyzny Yankesów do Europy

Potężny sport amerykański, w okresie Olimpjady paryskiej doszedł do apogeum swego rozwoju i swej supremacji w świecie. Wtedy, mimo szeregu niespodziewanych klęsk gwieździstego sztandaru w biegach płaskich, drużyna USA w lekkiej atletyce triumfowała przed Finlandją 253 punktami przeciw 166; w pływaniu Amerykanie przytłaczają również przeciwników sumując 216 punktów na 419 możliwych, mając przytem 13 mistrzostw olimpijskich, na ogólną liczbę 17-tu; dominują oni w boksie, w strzelaniu, druzgocą przeciwników w europejskiem rugby, z którem zapoznali się na parę miesięcy przed igrzyskami paryskiemi, są jedynymi godnymi przeciwnikami Kanady w hockeyu lodowym i Argentyny w polo na koniach, triumfują w tennisie, w którym od szeregu lat trzymali palmę pierwszeństwa, związaną z puharem Davisa.

Tak było przed dwoma laty. Tymczasem już na połowie drogi do Igrzysk IX Olimpjady, sytuacja w zdumiewająco szybkiem tempie się zmieniła. Europejska koalicja, pod przewodnictwem swego pierwszego mocarstwa sportowego, Niemiec, zbroi się, i zbiera wszystkie siły przed walką w Amsterdamie.

Zaczęło się od tego, że zachwiały się dwie główne twierdze sportu Stanów Zjednoczonych: lekka atletyka i pływanie. W braku spotkań bezpośrednich, między reprezentacjami Starego i Nowego Świata, porównanie przeprowadzić możemy tylko na rekordach.

A więc w lekkiej atletyce w indywidualnych konkurencjach klasycznych, pozostały Ameryce z dawnych jej rekordów światowych, tylko 100 yardów 200 i 300 m. Paddocka, 400 m. przez płotki Taylora, skok wwyż Osborna, wdal Hubbarda, i rzuty, w których są dziś Amerykanie najniebezpieczniejsi: kula Rosego, dysk Harntrafta, młot Ryan'a. Do tego dochodzi ostatnio 71 metrów Kucka w rzucie oszczepem. Jest to zresztą jedyna zdobycz nowa.

Zyskanie tego jednego nowego punktu okupili Amerykanie utratą całego szeregu innych. Królewską setkę, zabrał Paddockowi Niemiec Körnig, przez swe 10.3 s., kwalifikując się tem samem jako najszybszy człowiek świata. Ta przegrana, po klęsce olimpijskiej, po oddaniu po raz pierwszy palmy pierwszeństwa w sprincie czystym Anglikowi Abrahamsowi, będzie niewątpliwie dla Amerykan najboleśniejsza. 400 metrów zabrał w Paryżu Liddell. 800 Niemiec Peltzer.

Rekordy Peltzera, Baratona i Martina na kilometr i 1 i pół kilometra, są już wewnętrzną sprawą Europy. Dalszą stratą Ameryki jest dziesięciobój, zabrany przez Finlandczyka Yrjolę.

Wszystko to jednak są przesunięcia indywidualne. Ameryka wciąż jeszcze dominuje liczbą. I dlatego wszystkie rekordy sztafetowe (prócz 4 x 1500 m.) pozostaną jeszcze na długo za oceanem.

Gorzej znacznie przedstawiają się interesy amerykańskie w pływaniu. Jeszcze półtora roku temu, na 48 rekordów światowych, uznanych przez FINA, 30 należało do Ameryki.

— A jak przedstawia się sprawa dziś?

W stylu dowolnym klęska na całej linji. Pozostał tylko czysty sprint. — „Prince of Waves". Weissmuller, pozostał przy 100 y., 100 m. 150 y. i 300 y. I na tem koniec. 200 metrów zabrał mu Takaishi, od 300 metrów wwyż włada niepodzielnie Arne Borg.

W stylu klasycznym, Europa z Rademacherem, Van Parysem i paniami Hunens, Baron i Hazelius, nie ma konkurencji. Stanom Zjednoczonym pozostało więc pływanie nawznak panów (z wyjątkiem 400 m.), całe pływanie nawznak pań, i konkurencję pań w stylu dowolnym. I tu jednak, po trochu wkrada się Europa. Angielki James i Mayne, dobrały się do rekordów na 220 y., i 200 m., i 1500 m., a Niemka Lotte Lehmann, zbliża się do Amerykanek w sprincie.

Jednem słowem, przy uwzględnieniu ostatnich wyników, pozostaje Ameryka nom z dawnych 30 rekordów tylko 20. Wreszcie poza tabelą FINA, w rekordzie sztafetowym na 4 x 200 m. Amerykę zastąpiła Japonja. Klęska ta jako drużynowa, jest najbardziej znamienna.

Na długich dystansach dwa ostatnie rekordy La Manche należą do Europejczyków; w waterpolo, Ameryka ma niewiele do powiedzenia i wreszcie w skokach, konkurencja niemiecka będzie dla niej bardzo groźna.

To samo w tennisie. Trzy pierwsze miejsca w mistrzostwie USA zabierają niegrzecznie Francuzi. Lacoste i Borotra jednogłośnie zostają ukoronowani na królów rakiety, a Cochet i Brugnon zajmują honorowe miejsca w ich świcie. „Boska Zuzanna" była zawsze, i jest nadal, jedyna w świecie. A za Oceaenm widzimy, zmierzch bogów, Tildenów, Richardsów, Johnstonów.

Od Olimpjady, nowych zdobyczy nie ma Ameryka do zanotowania. Ani w kolarstwie, ani w szermierce, ani w piłce nożnej, nie zdołali Yankesi jeszcze dorównać Europejczykom, i odbić sobie tem straty poniesione w „swoich" domenach. Za parę dni, przyniosą nam depesze z Nowego Jorku wiadomości, co do poziomu ich hippiki.

Twardo trzymają się oni tylko w boksie. To jest dziś ich najmocniejsza twierdza. Nieprędko, zdaje się, pięść Europejczyka będzie zdolna powalić zaatlantyckich mistrzów.

*

Słowem role się zmieniają. Dawniej sport amerykański był dla Starego Świata niedoścignionym wzorem. Marzeniem naszem było zawsze sprowadzić sobie próbki tych wzorów do Europy. Przyjeżdżały one bądź same, na Igrzyska Olimpijskie, bądź też europejskie kooperatywy sprowadzały kosztowne drużyny „Illinois A. C.", czy też firmę „Paddock i Co. Ltd."

A teraz?

Teraz Europa produkuje rekordy, a Ameryka je nabywa za grube pieniądze. Kupuje, lub wynajmuje. Dostała Nurmiego, Ritolę, Myrrhę, Arne Borga, Zuzannę Lenglen, wiedeński Hakoah, Hoffa. Wielki importer Pyle, pertraktuje o Widego, Peltzera, Vierköttera, Michela...

Dawniej Amerykanie przepłacali tylko nasze dzieła sztuki Dziś przepłacają też naszych rekordmanów. Odbierają nam tym sposobem najlepsze nasze siły, w przed... ...igrzysk Amsterdamskich. Do walki z Europą o prymat w sporcie, zaprzęgli oni dolara, i nim wygrywają bitwę przed jej rozpoczęciem.

*

Jednak o zmierzchu Stanów Zjednoczonych mówić trzeba zawsze bardzo oględnie. Aczkolwiek wszystko przemawia za tem, że już Europa dogoniła Amerykę, jednak pamiętać zawsze musimy, że Yankesi zawsze przed Olimpjadami tają swe wielkie atuty, a nawet często wręcz rozpowszechniają fałszywe wiadomości o upadku formy swych asów. Wystarczy sobie przypomnieć przedolimpijskie plotki o chorobie serca Weissmullera, i złamaniu nogi Paddocka, o kalectwie Murchissona it.d.

Nie możemy wypowiedzieć nic stanowczego o sporcie amerykańskim, dopóki nie ujrzymy jego armji w stadjonie amsterdamskim. Ale świadomość naszego postępu, musi podniecać nas w pracy i gorączkowem przygotowaniu.

Sem.

Czy nie przesada?

Tragi-farsa piłkarza zawodowego

David Riddoch, zawodowy piłkarz angielski, mający poza sobą godziny, a nawet dni sławy, targnął się niedawno na życie, w okolicznościach conajmniej niepospolitych.

O niezwykłości ich decydował nie sposób wykonania rozpaczliwego aktu, Riddoch rzucił się bowiem do rzeki i utonął. Niezwykłemi były pobudki, które skierowały go nad brzeg rzeki, przeznaczonej na grób Anglika.

Śledztwo sądowe wykazało niezbicie, że motywem jego czynu była rozpacz z powodu niepowodzenia sportowego, które dotknęło piłkarza przed... 40 laty w r. 1889.

Oto w finale słynnego puharu angielskiego, wygranym wówczas przez Preston North End, Riddoch grał w napadzie „jedenastki" Grimby Town. W toku gry zdobył on bramkę, któraby przypuszczalnie zadecydowała o zwycięstwie jego drużyny, lecz której sędzia nie uznał. Najpoważniejsi znawcy piłkarstwa owego czasu, stwierdzili jednak, że bramka była najzupełniej prawidłowa.

Temat ten stał się nawet powodem do historycznej w dziejach piłki nożnej, dyskusji prasowej.

Nieszczęsny ten mecz był ostatnim występem Riddocha. Wycofał się on z szeregów czynnych sportowców i nigdy nie powrócił do równowagi umysłowej.

Przeciwnie jego stan psychiczny pogarszał się z każdym rokiem i doprowadził w końcu do tragicznego samobójstwa.

AVANTI MARTINETTI

...sława słonecznej Italji, ama... ...trz świata, paromiesięczny ...ec, mający już za sobą suk... ...d „największymi" kolarzami ...ujrzał swą ojczyznę po raz ...zy niemal... że w dniu mistrzostw ...lańskich.

...odzony w Lozannie w r. 1904, mło... ...we życie spędził między Francją a ...jcarją. Francji zawdzięcza począ... ...i pierwsze błyski swej karjery. ...hy nie chciały nic wiedzieć o ...nnym, zapomnianym chłopcu i a... ...ały go dopiero w dniu jego sławy ...ez Włochem, a nie Szwajcarem, ... tylko prawom państwa ...wego. Rodzice jego bowiem by... ...kami, tak licznej ongiś kolonji ...rskiej, wygnańców politycz... ...łoskich. Do kolonji tej należał Mussolini.

...jego byli jednak poddanymi ...kini, a prawa Szwajcarji głoszą, ... obywatelem może zostać tylko ...zwajcarów. Avanti został więc ...wany w gminie rodzinnej swe... ...a w Massioli (Novara). Był to ...y jego ślad we Włoszech.

...został kolarzem, zawdzięcza to, ...oeskops, jak wielu innych, szczę... ...przypadkowi. Posłuchajmy.

...y Avanti do r. 1916 pozostaje w ...carji, a potem przenosi się na sta... Francji. Zajmuje się trochę gim... ...ką, dużo pływaniem, na rowerze ...ycznym odbywa od czasu do cza... ...ieczki.

...go dnia, jako dziewiętnastolet... ...ak, zostaje przez przyjaciół za... ...na zawody kolarskie. I pra... ...robować jazdy na wirażu. Emo... ...dy wyścigowej podbijają jego ...decydują o karjerze.

1924. Martinetti rozpoczyna tre... Po paru miesiącach zdobywa li... amatorską i zaczyna brać u... ...w wyścigach. Zmienne wyniki ...chęcają go, pracuje zapamiętale ...

...w roku następnym zaczyna od... szereg poważnych sukcesów. ...ze promienie sławy, rzucają ...interesowanie świata sportowe... Wówczas to okazuje się, że ten Włoch, urodzony w Szwajcarji, ...ncuską kartę zgłoszenia. Trzy... ...zne zawieszenie, wynikłe z tego ...narodowościowego, nie pozwala ...udziału w Grand Prix de Pa... ...h klasycznych wyścigach.

... w zimie tegoż roku, nawią... ...ntakt ze swą nieznaną ojczyz... ...asza się do związku włoskiego. ...aju r. 1926 zwycięstwo w Me... przynosi mu entuzjazm i sła... ...daków.

...ak w mistrzostwach Italji ulega ...iemu.

...nż znajduje dopiero w Medjola... ...ie we wspaniałej formie zdoby... ...szczytny tytuł mistrza świata. ...reg późniejszych triumfów na ...stkich niemal torach Europy ...rdza jego niepospolitą wartość. ...ciście do obozu zawodowców i ...nie nad takiemi asami jak Michard, Faucheux, Meyer, Moeskops i t. d., czynią z Martinettiego człowieka dni obecnych i przyszłych.

Sława nie uderzyła mu jednak do głowy. Pozostał nadal skromnym, bojaźliwym młodzieńcem, jakim widzieliśmy go w Warszawie, gdy podbijał swą niesłychaną jazdą serca publiczności.

...OŚĆ MUSSOLINIEGO ... MARTINETTIEGO

...o ... dwadzieścia z górą lat te...

...ajcarja była wówczas przytuli... ...włoskich wygnańców politycz... Pokutujący na obczyźnie, za ...ykalne przekonania, biedni eg... ...skupiali się w przeróżnych ...h szwajcarskich, wspólnemi si... ...dniwiając coraz bardziej mgliste ...nienia o ukochanej ojczyźnie.

...ozannie, w lecie r. 1904 spotkali ...wesele na jednym z zebrań, ...esco Martinetti, bibljotekarz kolo... ...ygnańczej i radykalny socjalista ...o Mussolini.

... tańczył z p. Martinetti. Po ...walca, młoda kobieta prze... ...a swego tancerza i usiadła. Miała ...za parę miesięcy matką.

...obrze, odpowiedział przyszły dy... ...lecz jeśli pani będzie miała sy... ...o proszę mu dać imię „Avanti". ...ti, to nazwa dziennika socjalisty... ...o włoskiego. Prz. Red.).

... tajemnica dziwnego imienia ko... ...go mistrza świata.

...o wie, czy „Avanti", o brzmieniu ...ogiem ... Włoszech współcze... ...nie przyczyniłoby wielu kłopo... ...artinettiemu, gdyby nie zupełnie ...gwarancja jego tytułu mistrza ...ości tego, który w pewnej ...t odpowiedzialny za rewolu... ...o kolarza.

Na boiskach piłkarskich całego świata

W mistrzostwach Anglji ubiegła sobota przyniosła szereg wysokocyfrowych wyników. I tak: Burnley — Tottenham Hotspurs 5:0; Newcastle United — Birmingham 5:1; Blackburn Rovers — Derby County 5:4; Leeds United — Bury 4:1; Sheffield United — Huddersfield Town 3:3; Sunderland — Arsenal 3:2; Aston Villa — Sheffield Wednesday 2:2; Bolton Wanderers — Leicester City 2:0; Westham United — Cardiff City 2:1; Liverpool — Westbromwich Albion 2:1; Manchester United — Everton 2:1.

Znowu sensacyjna zmiana prowadzenia. Leader ubiegłego tygodnia Tottenham poniósł skandaliczną porażkę i spadł aż na czwarte miejsce. Prowadzenie zdobył Sunderland, mając 22 pkt. o 2 przewagi nad następnym — Burnleyem. Na trzecie miejsce zaawansował z piątego NewcastleUn., piąte i szóste zajmują Huddersfield i Bolton Wanderers. Na końcu tabeli drużyna, do której przyzwyczailiśmy się i która niespodzianek nie robi — Westbromwich Albion.

W lidze drugiej prowadzi nadal Swansea Town przed Preston North End i Hull City.

W Szkocji też bez zmiany leaderuje Motherwell przed Rangers z Glasgowa i Aberdeen.

Rozpoczęły się już w całej Anglji eliminacyjne rozgrywki o puhar. Dotychczas tylko wśród drużyn amatorskich.

W Austrji obie niepokonane dotychczas drużyny F. A. C. i B. A. C. doznały pierwszych porażek przyczem B. A. C. przegrał ze stojącym na przedostatnim miejscu W. A. C-em.

Świadczyłoby to o wyrównaniu klasy austrjackiej, gdyby... nie sensacyjna porażka, znajdującego się w czołowej grupie Simmeringu z Vienną 1:8.

Prowadzi nadal Brigittenauer A. C.; na drugiem miejscu jest jednak powracający widocznie do formy Rapid, a na trzecim F. A. C.

Amateure, dzięki doskonałej grze najlepszego obecnie napastnika Austrji Sindelara, zaawansowały również w klasyfikacji ogólnej.

W II lidze Hertha straciła pierwszy punkt w mistrzostwie, grając 2:2 z Weisse Elf.

I na Węgrzech wszystkie drużyny mają już stracone punkty, — a mistrz Hungaria znalazł się na trzeciem miejscu. Prowadzi Ferencvarosi, mając równą ilość punktów z Ujpesti. Czwarte miejsce zajmuje Vasas.

Najmniejszą ilość straconych punktów ma Hungaria.

W mistrzostwie belgijskiem prowadzi Daring C. B. 15 pkt.; drugie miejsce zajmuje Berschot A. C. (14 pkt.) po nierozegranej z C. S. Bruges 1:1; Standard Liege pokonał Berchem Sport 4:2 i wysunął się na miejsce trzecie (13 pkt.). Wreszcie Union St. Gilloise po remisowym wyniku z R. C. Malines zebrał 12 pkt. i miejsce czwarte.

Mistrzostwa Katalonji przyniosły następujące ciekawsze wyniki: Europa—Sabadel 4:2; Sans—Espanol 1:0; Barcelona — Tarrasa 6:1; Gracia — Badalona 2:0.

Prowadzi, bez straty punktów, Europa, przed Barceloną i Sans.

W Szwajcarji rozegrano następujące spotkania o mistrzostwo: Nordstern — Old Boys 1:1; Bern — Basel 0:1; Fribourg — Biel 2:1.

Prowadzą nadal w trzech grupach: Lugano, F. C. Granges i Servette.

Jugosłowiańskie mistrzostwa przyniosły wyniki następujące: Gradjanski — Derby 2:1; Croatia — Concordia 2:0; Beogradski Sp. — Jugoslavia 2:0.

W mistrzostwach Paryża najciekawsze spotkanie: Red Star Olimpique — Club Francais 1:1; C. A. Paris — C. A. Vitry 3:2; U. S. Suisse — S. O. de l'Est 0:1. Prowadzi Red. Star Olymp. przed Club Francais.

W spotkaniach o puhar C. A. S. G. pokonało U. S. Lorraine 3:2; F. C. Abevilloise — R. C. de France 3:0.

W Niemczech w mistrzostwie Berlina w grupie A prowadzi nadal niezwyciężona Hertha przed Tennis Borussia, która uległa powtórnie Vorvärts 1:3; w grupie B leaderem jest Kickers przed Union Oberschöneweide.

W okręgu południowym S. V. Fürth pokonał Wacker (Monachjum) 3:1; I. F. C. Nürnberg — Schwaben Augsburg 2:1; Bayern (Monachjum) — V. f. R. Fürth 3:6. Prowadzi I. F. C. Nürnberg 21 pkt. przed S. V. Fürth 17 pkt. i München 1860 — 14 pkt.

W innych okręgach rozegrano następujące ciekawsze spotkania: Victoria (Hamburg) — Holslein (Kilonja) 2:3; Kickers (Offenbach)—Germania (Frankfurt) 2:2; F. C. Pirmasens — V. f. R. Mannheim 2:1.

Mistrz Bułgarji, Slavia, zaproszony został na turniej w Salonikach (Grecja). Wobec 20,000 widzów w finale spotkania pokonała ona mistrza ligi greckiej, klub „Aves" 4:1.

D. F. C. (Praga) postanowił wystąpić z ligi zawodowej czeskiej i w ten sposób odpowiedzieć na ankietę czołowych klubów zawodowych Czechosłowacji, czy jest możliwem, by D. F. C., jako klub niemiecki pozostawał nadal w czeskiej lidze narodowej.

Związek niemiecki zdyskwalifikował dożywotnio gracza Böhma z okręgu południowego za to, że chciał on podpisać kontrakt z pewnym klubem, wzamian za spłacenie zań długu.

Maoris w spotkaniu z drużyną Northamptonu osiągnęli wynik 6:6.

Drugie tournee Hakoahu po Ameryce jest projektowane na wiosnę 1927 r.

Dojście do skutku tej imprezy jest jednak uzależnione od stanowiska jakie zajmie związek amerykański w sprawie Kalmana Konrada, który jak wiadomo, złamał kontrakt z Amateure i wyjechał do Ameryki.

Hierländer i Tandler (Amateure) na skutek starań związku amerykańskiego wyjechali do Ameryki, łamiąc kontrakt ze swym klubem, Amateure. Wyjazd nastąpił w zupełnej tajemnicy.

3000 zagorzałych zwolenników udało się z Amsterdamu z drużyną Ajax do Hilversunu, celem zagrzewania swych pupilów do walki z tamtejszym klubem t'Gooi.

Węgrzy nie mają szczęścia, parę dni temu zaledwie poróżnili się ze związkiem włoskim, a już mają nową scysję z... Hiszpanją. Tym razem chodzi o miejsce spotkania międzypaństwowego Węgry — Hiszpania, naznaczonego w umowie w Vigo, a na które, z powodu zbyt wielkich kosztów podróży, Węgrzy teraz zgodzić się nie chcą.

Związek hiszpański kategorycznie odmówił zgody na rozegranie meczu w Madrycie lub Barcelonie, motywując to kosztownemi przygotowaniami, poczynionymi w Vigo, około zremontowania stadjonu na mecz międzypaństwowy. Jednocześnie w razie dalszej opozycji Węgrów, zagroził im zerwaniem wszelkich kontraktów i stosunków.

W Czechach rozegrano po raz siódmy t. zw. „Stromovka" bieg na przełaj. Zwyciężył Nemecky (Slavia) w 11:36 przed Worzfeldem i Hochmannem.

TENNIS

Związek niemiecki ogłosił niedawno oficjalną listę najlepszych tenisistów niemieckich.

Panowie: 1) Frotzheim, 2) Landmann, 3) Moldenhauer, 4) Hannemann, 5) Bergmann, 6) Busz 7) Raue, 8) Kleinschrot, 9) Demasius, 10) Prenn.

Uderza sklasyfikowanie Prenna w liście graczy niemieckich, wiadomem jest bowiem, że młody Polak, student politechniki berlińskiej, jest zgłoszony oficjalnie do związku polskiego.

Panie: 1) Friedleben, 2) Neppach, 3) Aussem, 4) Weihermann, 5) Reznicek.

Prenn zdobył mistrzostwo Niemiec w tennisie stołowym i wraz z Ludenstaedtem reprezentować będzie Niemcy w turnieju londyńskim o mistrzostwo świata.

400.000 graczy przewinęło się w roku bieżącym przez place miasta Glasgowa, przynosząc dochód 250.000 zł. Przypuszczalnie w całej Polsce nie grano wogóle tylu godzin.

Międzynarodowy związek tennisowy zbierze się w dn. 18 marca r. p. Najważniejszą sprawą ma być ponowne przyjęcie Niemców do związku, nie ulegające zdaje się wątpliwości. Pozatem zgłosiły swe przystąpienie do związku Chili i Meksyk.

Na wniosek anglo-amerykański, mają uledz zmianie par. 8 i 17 reguł, dotyczące serwisu.

Kwalifikacja piłek do wszelkich turniejów będzie ograniczona tem, że normy odbicia zostaną zwężone z 50 — 60 cali na 55 — 60 cali.

Na posiedzeniu ma być również poruszona ważna sprawa zawodowstwa i amatorstwa.

Na Rivierze odbędzie się 14 grudnia sensacyjne mistrzostwo zawodowców z udziałem Najucha, Koželuha i Burkego.

Paryż — Kopenhaga, spotkanie międzypaństwowe zakończyło się łatwem zwycięstwem Francuzów 9:2, dzięki doskonałej grze Lacosta, Brugnona i Borotry.

J. D. Anderson (Australja), jeden z najlepszych tenisistów świata, wielokrotny reprezentant piątej części świata w puharze Davisa z dn. 1 stycznia 1927 roku zostaje zawodowcem, trenerem związku Nowej Południowej Walji.

LEKKA ATLETYKA

Helmut Körnig rekordzista światowy w biegu na 100 mtr., w jednym z pism niemieckich zdradza następujące tajemnise swego treningu. Wbrew przepisom amerykańskim ćwiczy nie codziennie, a dwa razy w tygodniu dzień po dniu. Zwraca przedewszystkiem uwagę na zwiększenie napięcia biegu od startu do mety i w czasie biegu przechodzi od szybkich skoków z silnym odbiciem się od ziemi tylną nogą, nadających początkowe tempo, do stylu wybitnie krokowego, przedłużając coraz bardziej długość kroku.

Chód 100 klm. w Medjolanie wygrał Giani w 10:45 przed Umeckiem i znanym Pavesim. Jednocześnie Valente zaatakował rekord światowy w chodzie na 20 klm., należący do Axela Petersena (Danja) i osiągnął czas 1:39:21.2 o 0.8 sek. lepszy od rekordu.

W Szwecji znajduje się 64 atletów, którzy w r. b. rzucili ponad 50 mtr. oszczepem. U nas pięciu.

Ameryka zerwała kontakt z Europą na ostatniem posiedzeniu swego związku. Już w roku przyszłym zabronione będą cudzoziemcom jakiekolwiek starty w U. S. A., jednocześnie i atletom amerykańskim nie będą udzielane zezwolenia na wyjazd za ocean. Zarządzenia te są motywowane koniecznością przeprowadzenia intensywnych przygotowań przed zbliżającą się olimpiadą amsterdamską...

Na tem samem posiedzeniu związku uznano jako nowe rekordy: czasy Paddocka na 100 y. — 9.5 i Lockea na 220 y. — 20.5. Postanowiono w przyszłości uznawać rekordy z dokładnością do jednej piątej sek.

Na prezesa związku wybrano po raz trzeci M. Hulberta.

Mistrzostwo Ameryki w biegu na przełaj na przestrzeni 6 mil. ang. (9.6 klm.) wygrał po raz czwarty Ritola w czasie 30 m. 6 sek.; o 400 mtr. przed Tittertonem i czterema Finlandczykami, Fagerlundem, Nilsonem, Primem i Koskim.

ROZMAITOŚCI ZAGRANICZNE

Kobietom nie wolno grać w piłkę nożną, takie zarządzenie wydał związek angielski, na skutek śmiertelnego wypadku na meczu w Walji. Dwie zapalone piłkarki zderzyły się ze sobą tak nieszczęśliwie, że jedna z nich w parę godzin później zmarła. Mające nastąpić w niedługim czasie zorganizowanie kobiecego związku piłki nożnej w Anglji zostało odroczone na czas nieograniczony.

Berlin — Paryż, inauguracyjne spotkania w hockeyu na lodzie, wykazały równość sił przeciwników, przyczem pierwszego dnia Berlin, wskutek zbyt krótkiego treningu, uległ 0:3; drugiego zrewanżował się i wygrał 2:1.

Tilden — Pyle, znany w świecie tennisowym zatarg, w którego zakończeniu król tennisa postanowił zostać amatorem, ma swe podłoże, nie w przekonaniach sportowych „long Billa", a w tem, że Pyle ofiarowywał Tildenowi, za przejście pod jego opiekę tylko 7.500 dolarów, zamiast żądanych przez niego 15.000.

Czekając więc na resztujące 7.500, pozostaje Tiden... amatorem.

Rozpatrując szanse Ameryki w przyszłych rozgrywkach o puhar Davisa „long Bill" założył się o... 50 dolarów, że U. S. A. zdobędzie ponownie cenny puhar. Minimalna, jak na Amerykę suma zakładu, nie przemawia zbytnio za wiarą Tildena w szanse Ameryki w roku przyszłym.

Biskup Londynu, jest zapamiętałym i doskonałym tennisistą. Bawiąc w Ameryce grał w doublu z Johnstonem przeciwko parze Wills — Dr. Hardy i wygrał 6:4; wraz z Wills uległ parze Hardy, Johnston 2:6, 4:6; swego kolegę — duszpasterza, biskupa z San Francisko pokonał łatwo 6:0, 6:1.

Hockey lodowy jest niezwykle popularny w Ameryce, przedewszystkiem dzięki wysokiemu poziomowi technicznemu amerykańskich i kanadyjskich drużyn, biorących udział w turniejach U. S. A.

W roku ubiegłym rozegrano w samym tylko Madison Square Garden 62 spotkania z ogólną liczbą widzów 473.000 osób, a manager tych spotkań, słynny Tex Richard zarobił przyzwoitą sumkę 500.000 dolarów.

Puhar Schneidera dla hydroplanów rozgrywany w Norfolk (U. S. A) na przestrzeni 350 klm., przyniósł zwycięstwo Włochowi de Bernardi, który na Macchi z motorem Fiat — 800 HP. osiągnął rekordową szybkość 395.800 klm.

Dawny rekord należał do Amerykanina, Doolitlea i wynosił 377.800.

Zwycięstwo Włocha, zadecydowało o zdobyciu cennego puharu przez Italję, dotąd bowiem U. S. A. i Italja miały po 2 zwycięstwa.

Ciekawy konkurs zainicjował jeden z dziennikarzy niemieckich: oto, celem stwierdzenia wielkości ruchu automobilowego na ulicach różnych stolic, polecił on swym znajomym, zrobienie 4-kilometrowego rajdu między południem, a g. 6, po najbardziej uczęszczanych ulicach miasta. Konkurs wygrał New York przed Paryżem i Londynem, po długiej przerwie szedł dopiero Berlin, a na szarym końcu — Rzym, w którym udało się osiągnąć aż 20 klm. na godzinę.

BOKS

Tytuł mistrza świata wagi piórkowej wakujący od pewnego czasu, zdobył Finnegan (U. S. A.), bijąc w Nowym Jorku, po pięknej 10-rundowej walce, na punkty, kandydata do tytułu, Chick Suggsa.

W Paryżu odbyło się pierwsze oficjalne spotkanie bokserów Francji i Niemiec.

Francuzi wykazali swą przewagę. Jedyne zwycięstwo dla barw niemieckich zdobył mistrz Niemiec wagi średniej Domgoergen, bijąc mistrza Francji wagi półśredniej Romerio, na punkty.

W innych walkach Nitram (Francja) pokonał Hammera (Niemcy); Barrick (Francja) bije Rosemanna (Niemcy); Raymond (Fr.) bije Stammsa (N.); Pladner (Fr.) bije Minowa (N.).

Breitenstraeter pokonał we Wrocławiu w 2 rundzie przez wyliczenie, Anglika Freda Younga, tym razem prawdziwego. Niedawno bowiem w Hamburgu pewien sprytny przedsiębiorca przeciwstawił Breitenstratterowi zamiast Younga, jakiegoś robotnika dokowego.

Mike Mc. Tique, ex-mistrz świata wagi półciężkiej, pokonał w 3 rundzie przez K. O. Włocha Billy Vidabecka. Znakomita forma Mc. Tiqua daje mu nadzieję na ponowne zdobycie zabranego mu przez Berlenbacha tytułu.

Harry Greb, zmarły niedawno tragicznie bokser amerykański, otrzyma w niedługim czasie w swem rodzinnem mieście Pittsburgu, pomnik. Świadczy to o ogromnej popularności świetnego, przedwcześnie zgasłego boksera.

Erminio Spalla, ex-mistrz Europy wagi ciężkiej, ma zamiar zrezygnować z karjery bokserskiej. Powodem jest amputacja palca u prawej ręki i uczynienie jej niemal, że niezdatną do użytku.

W Barcelonie Ricardo Alis pokonał przez K. O. w drugiej rundzie Thomasa i utrzymał dzięki temu tytuł mistrza Hiszpanji wagi średniej.

Jim Maloney, przyszły przeciwnik Dienera, pokonał w 1 rundzie K. O. mało znanego boksera Toni Stabenaua.

Larry Gairs, mistrz Kanady wagi ciężkiej został pokonany przez najlepszego obecnie murzyńskiego boksera Georgea Godfroya w 6 rundzie przez K. O.

NOWY TRIUMF PŁYWAKÓW JAPOŃSKICH

Szesnastoletnia pływaczka japońska, Furni Terao uzyskała w Tokjo 17 listopada niebywały wprost czas 1:12.7 na 100 metrów stylem dowolnym.

Wprawdzie nie jest to rekordem światowym, jak podawały niektóre pisma zagraniczne, jednak jest to najlepszy wynik, jaki uzyskano kiedykolwiek na świecie, poza Amerykankami Wehselau Lackie i Ederle.

Jak wiadomo, na Olimpjadzie paryskiej, w trzech przedbiegach, trzy Amerykanki biły kolejno rekord światowy: pierwsza, Lackie, uzyskała 1:12.8, w drugiej serji, Ederle poprawiła na 1:12.6, w trzeciej wreszcie, Wehselau doszła do 1:12.2 i na tem się zatrzymano. W finale zwyciężyła Lackie, w czasie 1:12.4 przed Wehselau i Ederle. Najlepsza europejka Jeans, miała 1:15.4. Wynik Lackie w mistrzostwach Ameryki 1:10, jako uzyskany w warunkach nieprawidłowych, nie był uznany. Rekordem Europy, jest dziś czas Niemki, Lotte Lehmann 1:15.1.

Jak widać więc, młodziutka Furni Terao jest fenomenem niezwykłym, i można się po niej śmiało spodziewać, że do najbliższej Olimpiady stanie ona w rzędzie wielkich gwiazd sportowych Starego Świata, odbierających Ameryce jej hegemonję.

Mr. KAZIMIERZ GLABISZ

CO MÓWI O LIDZE OPOZYCJA?

GŁOS CZŁONKA b. „KOMISJI TRZECH" P. Z. P. N.

Walka o stworzenie ogólnopolskiej Ligi piłkarskiej jest nieomal tak stara, jak mistrzostwa P. Z. P. N.. Rozgorzała ona po pierwszem ich rozegraniu, wystrzępiła dużo piór, pochłonęła morze atramentu i przysporzyła bojownikom obu stron sporo zmarszczek na rozgorzałych, czy strapionych czołach.

Kruszyły się kopje, łamały się tarcze, padały szeregi za szeregami, lecz coraz nowe hufce ruszały do szturmu pod sztandarem „sprawiedliwości i rozsądku"!

I otóż z chrzęstem i szumem nadjeżdża nowy huf, wrzawę wielką czyniąc! Groźniejszy niż poprzednie! Groźniejszy, bo ima się broni nieznanej dotychczas w tej batalji: terroru. Snać zbyt słabe były środki do tej pory używane, snać nie zrewolucjonizowały mas szczytne hasła „sprawiedliwość i postęp"!

— Nie dacie nam Ligi — wołają — to sami ją sobie stworzymy, a potem biada wam!

Nie dziw, że miarka cierpliwości przebrała się nawet najcierpliwszym. Wszak nie sposób nie postawić na swojem gdy się ma rację! Ale czy rację tę mają naprawdę?

Argumentacja zwolennników Ligi jest przytłaczająco jasna, logiczna i prosta: w rozgrywkach końcowych o mistrzostwo nie biorą udziału dwaj przedstawiciele arystokracji piłkarskiej, natomiast dostają się do nich parwenjusze, kluby bez przeszłości i nazwiska, poprostu — plebs.

— Tak być nie może! To pogwałcenie odwiecznych praw, to skandal poprostu! A dalej: — czy wypada by arystokrata mierzył aż dwa razy do roku swe siły z jakimś tam asanem surowym i nieokrzesanym? Noblesse oblige! Nie wypada i, co gorsze, szkodzi! Niepotrzebna strata czasu! Niechaj taki „patałach" sam się pozbywa nieokrzesania! — Nie może? — tem lepiej; zostanie na dole, w szarym tłumie! Nie będzie przeszkadzać! Gdyby przynajmniej na tych wizytach się zarabiało, to możnaby ewentualnie zrobić łaskawy wyjątek i zapomnieć o uświęconych prawach i zasadach.

By nie sarkano, by — broń Boże — ktoś nie śmiał twierdzić, że walczy się bronią nieszlachetnych, wyciąga się jako największą kolubrynę hasło „Ojczyzna". Prestige Polski wymaga, by podniósł się „poziom", a „poziom" nie podniesie się prędzej, aż nie odseparuje się od „wielkich" tego piłkarskiego świata tych małych i maluczkich, którzy takżeby chcieli należeć kiedyś do wielkich. — Separujcie ich zatem „ku chwale ojczyzny" i dla uniknięcia rozłamu.

W miarę rozrostu u nas piłkarstwa wraz z rosnącą rywalizacją z zagranicą, zaczęły się do nas zakradać przeróżne objawy choroby. Dziecięcej, czy starczej? Raczej przejściowej. Nasze piłkarstwo wykaraskało się już z powijaków, tężeje, krzepnie, rozwija się i rośnie, jednem słowem — zbliża się do najlepszych swych lat. Niemniej przypomina ono młodzieńca, udającego przedwcześnie dojrzałego, który sprawia sobie binokle i długie spodnie i goli się dwa razy dziennie, byle jaknajprędzej być dorosłym, byle dorównać starszym.

Ten pęd do naśladowania obcych wzorów obok wrodzonej nam nerwowości i krytykomanji stanowi ogólne podłoże rozgrywającej się walki. Angja, Czechy, Austrja, Węgry, Belgja i Szwecja mają swoją ligę, Włochy właśnie ją zaprowadziły, przeto czas największy, by Polska poszła za ich przykładem. — Wprawdzie w Anglji, Czechach, Austrji, Szkocji i Węgrzech liga obejmuje tylko zawodowców, wprawdzie kraje te są małe w porównaniu z Polską, wprawdzie Belgja równa się obszarem najmniejszemu z naszych województw, wprawdzie w Szwecji liga ogranicza się do kilku ośrodków bliskich sobie, wprawdzie Włochy stoją na progu profesjonalizmu otwartego.

Ale to drobnostki, nad któremi nie warto się zastanawiać!

Ale dość ironji! Przejdźmy do analizy rzeczowej: zastanówmy się nad tem, czem grozi pozostawienie status quo ante, a czem grozi zaprowadzenie ligi, a dowiemy się kto powinien być „konserwatystą", a kto i dlaczego stał się „rewolucjonistą".

Jakie są ujemne strony obecnego stanu rzeczy?

1) fakt, że silniejsze zespoły muszą spotykać się ze słabszymi, zarówno w mistrzostwach okręgowych jak międzyokręgowych, a co zatem idzie, że rozwój ich przez to jest wstrzymywany.

2) fakt, że żądna emocji publiczność, na takie, zgóry przesądzone spotkania, niezbyt licznie przybywa, a tem samem kasy klubowe zbyt słabo zasila.

Dlatego też pionierami ligi są kluby, mające szanse dostania się do niej. Niedomagania ustroju obecnego, podkreślane przez rzeczników ligi, są bezwątpienia ważkie. Przeciwstawiają się im jednak korzyści, już obecnie conajmniej równoważne:

1) możliwość wyrównania poziomu, a tem samem stworzenia szerszej podstawy dla rozwoju piłkarstwa w Polsce.

2) mniejsze wydatki i przedewszystkiem mniejsze ryzyko organizatorów.

3) mniejsza strata czasu dla graczy.

4) większa odporność w walce z zaprowadzeniem profesjonalizmu.

Komu atuty te nie wystarczą niech przypomni sobie niedawne czasy, kiedy Cracovia biła wszystkich „w cuglach", kiedy Pogoń zdobywała mistrzostwo Lwowa bez wysiłku, a T. K. S. i Turyści nie liczyli się wcale.

Czem grozi zaprowadzenie ligi ogólnopolskiej? Pytanie to trzeba rozpatrywać:

1) pod kątem widzenia dobra sportu wogóle,

2) pod kątem widzenia klubów nie mogących wejść do ligi,

3) pod kątem widzenia zastosowania projektu w życiu.

Z punktu widzenia ogólnego największem niebezpieczeństwem, płynącem z powstania ligi, to widmo profesjonalizmu.

Obawa przed utratą „raju", to znaczy przed wyjściem z ligi nakazywałaby zarządom klubów uciekać się do wszelkich środków możliwych i środki te by „uświęcała".

Dalszem niebezpieczeństwem ligi, to brak emanacji. W klubach nieligowych — szczególniej na kresach — patałaszonoby wskutek braku wzorów dalej, a tylko stukilkudziesięciu wybranych graczy ligowych plus kilkunastu rezerwowych rozwijałoby swe zdolności należycie. Czy to ideał, do którego dążyć należy?

A teraz rozpatrzmy zagadnienia ligi z punktu widzenia klubów niedostających się do „raju": największe niebezpieczeństwo — to ucieczka publiczności. Jeżeli dzisiaj publiczność warszawska chodzi na mecze np. Varsovii z Koroną, to dlatego, że wynik ich może zadecydować o losie „tytanów".

Po stworzeniu ligi zainteresowanie takie zmaleje do zera. Liga dostarczy tyle emocyj, a droga do niej dla maluczkich będzie tak daleka!

Ruina finansowa małych klubów byłaby zatem nieuniknionem następstwem stworzenia ligi. Ucieczka czy uprowadzenie filarów tych klubów do drużyn ligowych byłoby niebezpieczeństwem nie mniejszem.

Notabene za pomocą ligi także nie dojdzie się do absolutnej sprawiedliwości (już choćby sam sposób wyboru 12 czy 16 klubów), natomiast zrujnuje się słabszych, rzuci zarzewie stałej niezgody i stworzy to, czego chyba nikt nie chce — profesjonalizm.

Słowem, liga—to niebezpieczne igranie z ogniem.

Zamiast szukać stosowania tak ryzykownych środków zaradczych, należy uzbroić się w cierpliwość, a doczekamy się tego, że tytuł mistrza Polski będzie wędrował po wszystkich większych miastach polskich, że może dojdzie nawet kiedyś do Wilna i Lublina, że przestanie być monopolem Lwowa i Krakowa.

To też wszyscy, którym na sercu leży czystość i dobro sportu polskiego, rzecznicy klubów małych powinni utworzyć jeden zwarty front i dopilnować, by na walne zgromadzenie P. Z. P. N-u pojechali jako delegaci tylko „antyligiści".

Drobniejszych, nie tak rewolucyjnych jak liga, środków sanacji, o ile takowa wogóle jest potrzebną, jest kilka. Jeden z nich, to dopuszczenie zdobywcy puharu lub zeszłorocznego mistrza Polski do rozgrywek końcowych, bez względu na to, czy zdobył on mistrzostwo swego okręgu, czy nie. Druga ewentualność, to dopuszczenie do rozgrywek międzyokręgowych również wice-mistrzów najsilniejszych okręgów (obecnie bodaj krakowskiego i lwowskiego). Rozwiązania te mają również swoje „ale".

W każdym razie warto się nad niemi zastanowić.

ALEKSANDER SZENAJCH

HISTORJA REKORDÓW POLSKICH

W LEKKIEJ ATLETYCE

Wielki postęp lekkiej atletyki polskiej jest już wszystkim aż nadto znany. Zobaczymy teraz jak wyraził się ten postęp w tabelach rekordów polskich za lata 1920 — 1926.

Biegi krótkie

60 mtr. Początkowy rekord należał do Łozińskiego 7 sek. (1911), lecz w roku 1923 został pobity przez Szenajcha — 6,9 sek..

100 mtr. Rekord Garczyńskiego 11,1 (1911) został w r. 1923 pobity przez Szenajcha (11 s.), a następnie w r. 1925 poprawiony przez niego na 10,9 sek..

200 mtr. Rekord Ponurskiego 22,8 (1912) pobił w r. 1924 Weiss — 22,7 sek.

300 mtr. Rekord Ponurskiego 37,2 (1912) poprawił Weiss dwukrotnie — 37 (1924) i 36,7 (1926).

400 mtr. Rekord Ponurskiego 53 s. (1914) pobił trzykrotnie Weiss — 52,8 (1924), 51,8 (1924) i 51 s. (1925). Wynik Kostrzewskiego z r. bież. osiągnięty w Paryżu (50 sek.) nie został dotychczas oficjalnie uznany.

500 mtr. Rekord Ponurskiego 1:12.9 (1910) pobił w r. 1923 Ołdak — 1:12.4. Konkurencja mało u nas biegana.

Biegi średnie

800 mtr. Rekord Wacka Kuchara z r. 1920 — 2:04.6 poprawił Kostrzewski trzykrotnie — 2:01.6 (1924), 2:004 (1924) i 1:59 (1925). W r. 1926 Ołdak osiągnął rekord w czasie 1:58.4.

1000 mtr. Rekord Grabowskiego 2:46.6 (1909) poprawił Jaworski 2:44.6 (1924), następnie Ołdak 2:40.9 (1925), a wreszcie Foryś 2:34.1 (1926).

1500 mtr. Rekord Latawca 4:16.9 (1912) poprawia w r. 1925 Foryś 4:15.5; w roku 1926 rekord ten bity był kilka razy, a mianowicie przez Kostrzewskiego (4:13.8), następnie przez Forysia (4:12.2 i 4:11), a wreszcie przez Jaworskiego 4:09.4.

2000 mtr. Rekord Grabowskiego 6:11.7 (1909) bije w r. 1922 Ziffer — 6:06.4, następnie Malanowski 6:05.2 (1925), Foryś 5:56.2 (1926), wreszcie Kostrzewski 5:48.7 (1926).

Biegi długie

3 klm. Rekord Latawca 9.17.7 (1912) bije w roku 1925 Łukaszewicz — 9:12.7.

5 klm. Rekord T. Kuchara 16:42.6 (1912) bije w r. 1922 Ziffer 16:20, następnie Łukaszewicz 16:13.2 (1925), potem Freyer 16:08.7 (1925), Sawaryn 16:04 (1926), wreszcie Freyer 15:51.8 (1926).

10 klm. Rekord Mrzygłodzkiego 35:33.4 (1911), biją w roku 1925 Szelestowski (34:27) i Łukaszewicz (34:06.2), a wreszcie w r. 1926 Freyer 33:07.8.

15 klm. Rekord Kuchara 55:00.8 (1911) bije w r. 1926 Freyer 53:45.

Sprawa rekordów na 25, 30 klm. nie jest wyjaśniona. Oficjalne rekordy należą do Wanata (1:48:52.7 — 25 klm.) i Mryca (2:36:09 — 30 klm.). W maratonie czas Freyera 2:56:46.

Bieg godzinny. Rekord T. Kuchara 16.474 (1910) pobił w r. 1926 Freyer 16.707 klm.

Biegi przez płotki

110 mtr. Rekord Gorczyńskiego z r. 1912 16.2 sek. dotychczas niepobity. Rekord WOZLA — Kostrzewski 16.7 s..

200 mtr. Rekord Piątkowskiego 29.4 (1923) pobił Korolkiewicz 27.8 (1925), a następnie Kostrzewski 27.2 (1925).

400 mtr. Pierwszy rekord ustanawia Świętochowski 66.3, bije go Kuchar 63.2 (1923). Kostrzewski poprawia rekord kilkakrotnie — 60.6 (1924), 60.2 (1924), 59.4 (1925), 58.8 (1925) oraz 56.8 (1926). Wyniki zagraniczne w r. bież. 55.7 i 55.6 nie zostały jeszcze uznane.

Biegi sztafetowe

4 x 100 mtr. Rekord Polonii 48.2 (1920), bije w r. 1922 Polonia 46.7, w r. 1923 Polonia 46.4. W r. 1924 A. Z. S. bije rekord dwukrotnie 46 i 45.8 s. W r. 1925 Polonia 45.4, w r. 1926 Polonia 45.3 i 45.1. Drużyna reprezentacyjna (Dobrowolski — Weiss — Rothert — Szenajch) ustanowiła w r. bież. rekord 44.2.

4 x 200 mtr. Rekord Warszawianki 1:40.8 (1923), bije w r. bież. A. Z. S., Poznań — 1:38.2.

4 x 400 mtr. Pierwszy rekord ustanawia kombinowana drużyna lwowsko - warszawska 3:41.6 (1920), następnie A. Z. S. poprawia trzykrotnie w 1924 3:38, 3:37.4 i 3:32, wreszcie w r. bież. A. Z. S. — 3:31.6.

4 x 1500 mtr. Rekord należy do A. Z. S. 18:07.6.

100 + 200 + 300 + 400 mtr. Rekord Czarnych 2:25 (1916), bije w r. 1922 Pogoń 2:09.2 i Polonia 2:08.8, a następnie A. Z. S. w r. 1925 2:06.5 i w r. 1926 — 2:06.2. Drużyna reprezentacyjna (Szenajch — Dobrowolski — Korolkiewicz — Rothert) osiągnęła 2:03.

100 + 200 + 400 + 800 mtr. Rekord Czarnych 3:49.2 (1913), bije w r. 1922 Warszawianka 3:48.4, następnie w r. 1924 A. Z. S. 3:38.8. W r. 1925 Warszawianka 3:34, wreszcie w r. 1926 A. Z. S. — 3:33.

Chody

Konkurencja ta zamiera niemal zupełnie. Podajemy obecne rekordy polskie: 1 km. — Kaczmarczyk 4:26.5, 2 klm. — Ptaszycki 9:23.2, 3. 5 i 10 klm. — Wudkiewicz 14:24.6, 25:28.6, 52:30.8, chód godzinny — Jajus 11.371 km. Rekordy W. O. Z. L. A. 5 klm. — Szelestowski 26:27.4, 10 klm.—Zajączkowski 53:35.7.

Skoki z miejsca

Konkurencje obecnie nieuprawiane. W obecnej chwili rekordy posiadają: wdal — Cybulski 294 cm., wwyż —Cejzik 144 cm. Rekord W. O. Z. L. A. w skoku wdal — Sośnicki 287.

Skoki

Wdal. Rekord Garczyńskiego z r. 1912 636 cm., bije w roku 1921 Sośnicki 645 cm. Następnie w roku 1924 Sośnicki poprawia na 662 cm., w r. 1925 Dobrowolski na 663, wreszcie w r. 1926 Sikorski na 676 cm.

Wwyż. Rekord Taulińczka z r. 1912 — 174 cm., biją w roku 1922 W. Kuchar i Gruner — 176, wreszcie w roku 1926 Fryszczyn — 180.

Tyczka. Rekord Cybulskiego z r. 1912 3.21 poprawia Adamczak kilkakrotnie 3.24 (1923), 3.27 (1923), 3.33 (1923), 3.41 (1924), 3.43 (1925). Rzepka osiąga w r. 1925 3.54, wreszcie Adamczak 3.60 (1925).

Trójskok. Rekord Sośnickiego z r. 1914 — 13.06, poprawia w r. 1926 Sikorski 13.08, a następnie w r. bież. dwukrotnie Cejzik 13.22 i 13.37.

Rzuty oburącz

Rekordy w powyższych konkurencjach należą do:

Kula — Baran II — 22.95, **dysk**—Szydłowski — 75.94⅕ i **oszczep** — Szydłowski — 90.75. Rekord W. O. Z. L. A. w kuli — Szydłowski 19.34.

Rzuty

Kula. Rekord Cybulskiego z r. 1920 11.25 poprawia w r. 1922 Cybulski na 11.60, następnie Baran II poprawia w r. 1923 na 11.98 i 12.28⅖. W roku 1926 Baran II osiąga 12.74⅕ i 12.93⅖.

Dysk. Rekord Szydłowskiego z r. 1920 37.75 poprawia Cybulski dwukrotnie 38.39 (1921) i 39.09 (1922). Następnie Szydłowski w r. 1924 osiąga 39.95, potem w r. 1925 Cejzik 40.95. Wreszcie w r. 1926 Baran II osiąga 41.43, 41.99, a ostatnio 42.30.

Oszczep. Rekord Szydłowskiego z r. 1920 — 48.40, poprawia Szydłowski w r. 1922 na 52.75, a w roku 1924 na 55.05. Wreszcie Gruner w r. 1925 osiąga w Paryżu 57.56.

Młot. Pierwszy rekord ustanawia Szydłowski 22.29 (1923), następnie Cejzik osiąga 29.38 (1924), potem 30.27 (1924), 30.92 (1925), 32.85 (1926), wreszcie 33.88 (1926).

Wieloboje

Rekordy obecne należą do Cejzika:
Pięciobój — 3305.99 pkt.
Dziesięciobój — 6329.465 pkt.



FREYER JAKO KULIS
Tak wyobraża sobie karykaturzysta „Przeglądu Sportowego" wyzyskanie talentów naszego niezrównanego dystansowca w Chinach

WIELKI TOR KOLARSKI

POWSTANIE WE LWOWIE

Kolarstwo i sport motocyklowy stoją we Lwowie tak wysoko, że pragnienie zaopatrzenia Lwowa w tor wyścigowy, umożliwiający odpowiedni rozwój obu tych sportów, dawno już dawało się odczuwać. Ostatnio inicjatywę w kierunku realizacji tej idei podjęły koła motorzystów, wspólnie z „Pogonią".

Na terenie t. zw. Gdańska, u wylotu ul. Listopada, dzierżawi „Pogoń" dość rozległy teren sportowy. Częściowo zamieniono go na korty tennisowe, częściowo zużyto istniejącą glinianke na zimowy tor hockeyowy. Obecnie zainteresowanie sportowców zwróciło się na dalszą część wspomnianego terenu.

Roboty wstępne około budowy toru zostały już przeprowadzone. A, że jak zapewniają inicjatorzy, poważny kapitał, wystarczający na dość dalekie posunięcie prac, jest już zebrany, trzeba stwierdzić, że sprawa wyszła już poza to stadjum, w którem się o niej milczy, nie będąc pewnym wyniku. — Dziś trzeba o tej myśli mówić głośno, bo szybkim krokiem zbliża się ona ku realizacji.

Wybrany teren pod każdym względem nadaje się świetnie do oparcia toru o brzegi wykopu starej glinianki. Wewnątrz 500-metrowego toru ma powstać bieżnia lekkoatletyczna i stworzona z dzisiejszego nieuregulowanego stawu, pływalnia. W połączeniu ze ślizgawką i kortami tennisowymi „Pogoni" — będzie to imponujący park sportowy — prawdziwa ozdoba willowej dzielnicy Lwowa.

Autorem projektu i jego technicznym wykonawcą jest prof. Huber, profesor Politechniki, sam aktywny cyklista, którego wyniki przed laty były rzeczywiście pierwszorzędne. — Znajomość sportu i urządzeń pozwala mu stworzyć dzieło jedyne w swojem rodzaju. Wzorem dla toru lwowskiego będą najlepsze nowoczesne konstrukcje krajowe (Kraków) i zagraniczne.

Warunki lokalne są rzeczywiście wymarzone. Piętrzące się amfiteatralnie ściany glinianki pozwalają na założenie krzywizn przy minimalnym nakładzie pracy. — Taksamo kwestja trybun jest w znacznej mierze przez naturę pomyślnie rozwiązana. Elektryczność i tramwaj na miejscu — to komfort i dostęp. A wreszcie — nie będzie to tor naokoło boiska — ale tor budowany specjalnie — teren przeznaczony wyłącznie dla cyklistyki i motorów.

Szybka realizacja tego wielkiego projektu zależy w pierwszej linji od pieniędzy. Te są w znacznej mierze zapewnione. Najbardziej może należy się obawiać konkurencji, gdyż koło rogatki stryjskiej istnieje dawny lwowski tor kolarski, obecnie w rękach ruskich, niedostępny dla kolarzy klubów polskich. Tu też mogą odzywać się głosy niezadowolenia. Trzeba jednak mieć nadzieję, że wszelkie strzały z za płotu nie zdołają utrącić pięknego dzieła.

To też możemy się z tem śmiało liczyć, że w czasie „miesiąca sportowego" jaki ma się w czerwcu 1927 odbywać we Lwowie, otwarcie nowego toru zgromadzi najlepszą konkurencję polską.

A cyklistyka i sport motocyklowy zyskają nową, pierwszorzędną placówkę.

D.

NA MARGINESIE UCHWAŁY RADY MINISTRÓW W SPRAWIE USTAWY O OBOWIĄZKU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Uchwała Rady Ministrów w sprawie powszechnego obowiązku wychowania fizycznego, nie wywołała entuzjamu na ulicy Wiejskiej Nr 11. Zarząd Związku Związków z niezadowoleniem skonstatował, że w pracach nad ustawodawstwem o wychowaniu fizycznem, nie zasięgnięto jego opinji, i zupełnie nawet nie uważano za stosowne zawiadomić naczelnej organizacji sportowej o istniejących projektach rządu. Skonstatowano też, że nawet prezes Z. Z. vicemarszałek Sejmu, p. Osiecki, o uchwale rządu dowiedział się dopiero z komunikatu Pat'a. To też, do inicjatywy rządu odnosi się Z. Z. z wielką rezerwą wyrażając obawę, że ustawa mieć będzie więcej charakter ustawy o przysposobieniu wojskowem, niż o wychowaniu fizycznem i sportowem.

Z objektywnego punktu widzenia, nie można oczywiście podzielać poglądu, zadraśniętego w swych ambicjach Z. Z., jakoby rząd miał moralny obowiązek zasięgania opinji organizacyj sportowych.

Natomiast wydaje się nam rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego, nie powołano do współpracy naczelnej rady wychowania fizycznego, będącej w tym wypadku miarodajnym organem opinjodawczym, instytucją państwową, przez państwo dla spraw tego rodzaju powołaną do życia. Przez to pominięcie N. R. W. F. i P. W., podkreślono raz jeszcze, że jest to instytucja niestworzona do praktycznego życia i efektywnej działalności i że jest raczej fikcją, niż radą.

ZE ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW

Zarząd Z. Z. w dniu 14 list. wobec rezygnacji płk. Osmolskiego i red. Goetla, postanowił dokooptować do swego grona p. Wacława Sikorskiego, prezesa Warsz. Zw. Dziennikarzy Sport. i dr. Dybowskiego ze Lwowa, oraz kpt. dr. Szewczykowskiego, w charakterze zastępcy członka Zarządu. Następne posiedzenie plenarne Zarządu Z. Z. wyznaczono na 18 i 19 grudnia r. b., walne zebranie zaś na 27

Wobec istnienia w wydziale wykonawczym Z. Z. tendencji wyzbycia się parku Sobieskiego, ze względu na nadmierne ciężary, związane z jego administracją, sprawa ta była przedmiotem rozważań posiedzenia z dn. 14 b. m.. Zarząd jednak, stanął na stanowisku, że Z. Z. w swoim czasie zbyt usilnie zabiegał o uzyskanie dzierżawy parku, by mógł teraz lekkomyślnie z niej zrezygnować. Postanowiono natomiast, wystąpić do Min. W.R. i O.P. o zmianę dotychczasowych, zbyt uciążliwych warunków.

OŚWIADCZENIE HONOROWE

W sprawie zatargu honorowego między red. Jerzym Szyszko - Bohuszem i red. Kazimierzem Wierzyńskim pełnomocnicy p. Szyszko Bohusza w osobach d-ra kpt. Mielecha Stanisława i red. Wiktora Junoszy oświadczają:

Mocodawca ich cofa zarzuty natury osobistej zawarte w art.: „Skandal, którego nie było" w N-rze 45-26 „Stadjonu", skierowane przeciwko autorom artykułów „Przeglądu Sportowego" w tej sprawie, oświadcza, iż nie miał intencji obrażenia red. odp. p. Kaz. Wierzyńskiego i wyraża swoje ubolewanie.

Pełnomocnicy zaś p. Red. Kaz. Wierzyńskiego w osobach pułk. S. G. Ignacego Matuszewskiego i red. Jana Czarnockiego oświadczają:

Mocodawca ich cofa zarzuty natury osobistej umieszczone w art.: „Niebezpieczeństwa grożące rekordowi Konopackiej w „Przegl. Sport." Nr. 46-26 a dotyczące osoby p. Szyszko Bohusza i wyraża swe ubolewanie.

ROZMAITOŚCI

Berlin — Lwów, spotkanie międzynarodowe, ma być rozegrane, na skutek propozycji związku brandenburgskiego, w roku 1927. Widać, że wspaniałe zwycięstwo piłkarzy lwowskich nad drużyną reprezentacyjną Wrocławia, posłużyło im za dobrą reklamę.

Na kierownika inauguracyjnych zawodów pięściarskich w Łodzi został uproszony przez organizatorów kpt. Jan Baran z Poznania, prezes Polskiego Związku Bokserskiego, bezsprzecznie najlepszy polski arbiter bokserski.

Nowe boisko sportowe w Krakowie. Ambitny B-klasowy klub K. S. „Uranja" uzyskał nowe boisko sportowe przy ul. Grzegórzeckiej, dzięki interwencjom prezesa klubu, adwokata dr. Bronisława Fellera w prezydjum miasta Krakowa. Na boisku tem będzie także odbywał treningi C-klasowy Grzegórzecki klub sportowy. Zarząd K. S. „Uranji" przystąpi wkrótce do oparkanienia boiska i niwelacji placu dla rozgrywek o mistrzostwo.

Drużyna bokserska Unji poznańskiej pragnie wyjechać do Łodzi. Sekcja bokserska łódzkiego Unionu otrzymała pismo od poznańskiej Unji, w którem poznaniacy zawiadamiają, iż bardzo chętnie zmierzyliby swe siły z pięściarzami Unionu w Łodzi. Stow. Sport. Union łączą z poznańską Unją bardzo serdeczne stosunki.

BILANS SEZONU PIŁKARSKIEGO

W MANCHESTERZE POLSKIM

Sezon piłkarski w roku 1926 był jednym z najsłabszych od czasu powstania Ł. Z. O. P. N-u. — Ogólna depresja, wywołana przesileniem ekonomicznem tak w kraju, jak i zagranicą spowodowały, że poziom gry w Łodzi naogół obniżył się, stan kas klubowych przedstawia się fatalnie, zaś spadek frekwencji na zawodach spowodował fuzje i likwidacje towarzystw.

Sukcesy Łodzi w r. b. dadzą się policzyć na palcach, a więc: postęp w grze Turystów, Widzewa, W. K. S-u i klubów prowincjonalnych, następnie nowi reprezentacyjni gracze Polski, Milde, Kahan, Wieliszek, Durka i Cichecki, wreszcie połowiczny sukces Turystów w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

W ciągu całego sezonu sprowadzono do Łodzi tylko jedną drużynę zagraniczną i parę drużyn krajowych. Pozatem rozegrano na terenie Łodzi trzy spotkania międzyokręgowe.

Bilans tych gier przedstawia się naogół ujemnie.

Jedyne spotkanie z drużyną węgierską, Vivo A. C. zakończyło się przegraną tem boleśniejszą, że mistrza Łodzi pokonała drużyna, grająca b. słabo. Dwa spotkania Turystów na terenie Łodzi o mistrzostwo Polski dały w jednym wypadku pełne zwycięstwo nad Ruchem, w drugim zaś — kompletną przegranę z Wartą, klubem niewątpliwie silniejszym tak od Turystów, jak i od Ł. K. S-u.

Jedyne spotkanie o puhar P. Z. P. N. zakończone klęską Ł. K. S. nie zostało skończone, gdyż wskutek groźnej postawy publiczności, sędzia odgwizdał mecz przy stanie 2:0 dla Wisły.

Z trzech spotkań międzyokręgowych tylko jedno z Poznaniem zakończyło się zwycięstwem (3:1) wzmocnionej drużyny Turystów. Pozostałe dwa, ze Śląskiem i ze słabiutką Warszawą nie dały upragnionego sukcesu. — Spotkania rozegrane poza obrębem Łodzi zakończyły się również sromotnie dla Łodzi. Co się zaś tyczy spotkań towarzyskich z drużynami krajowemi, to i te nie zawsze kończyły się pomyślnie dla Łodzi: Turyści coprawda wygrali z Jutrzenką, Makabi krak., Warszawianką, Legją, Pogonią pozn., lecz przeciwnicy łodzian nie przedstawiają specjalnej klasy polskiej. Sezon r. 1926 był specjalnie fatalny dla Ł. K. S.: porażki z B-klasowymi Mysłowicami, Hasmoneą, I. F. C. z Katowic, Cracovią i Widzewem, nieprzekonywujące zwycięstwa nad T. K. S-em, Ruchem, Warszawianką i Turystami — oto cały bilans, do którego dodać należy utratę mistrzostwa.

Ł. T. S. G. rozegrało tylko zawody z T. K. S-em w Toruniu, przegrywając je. Zwycięstwa świetnie rozwijającego się Widzewa nad B-klasowymi przeciwnikami z Warszawy nie wypadły przekonywająco. Union i Siła stale dotąd w objęciach Morfeusza. Pierwsi gościli w Bydgoszczy i okolicznych miastach, drudzy ograniczyli się do Pabjanic i Zgierza. Pozatem, z łódzkich klubów, tylko Hakoah rozegrał mecze z krajowemi drużynami żydowskiemi, i notabene przegrał je z kretesem.

Słowem — sezon piłkarski w r. 1926 w Łodzi był mocno nieudany.

ZAKOŃCZENIE KURSU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Dnia 12.11.1926 r. odbyła się w centralnej wojskowej szkole gimnastyki i sportów w Poznaniu uroczystość zakończenia czterotygodniowego kursu wychowania fizycznego. Kurs ten, pierwszy, w którym brała udział młodzież ze wsi, zgromadził 17 członków związku młodzieży wiejskiej i 13 z małopolskiego związku młodzieży.

W dniu poprzedzającym uroczystość odbyły się zawody sportowe, które wykazały znaczne postępy, jakie uczynili wychowankowie kursu w bardzo krótkim czasie, bo w ciągu 4-ch tygodni.

Wyniki uzyskane były następujące:

Bieg na 200 mtr. 1) Szczepański Edward 27 sek., 2) Piotrowski Jan, 3) Zięba Stanisław.

Bieg na 1500 mtr. 1) Zięba Stanisław 5 min. 12 sek., 2) Trykoszka Stanisław 5 min. 16 sek., 3) Bandzierz Antoni 5 min. 20 sek.

Skok wwyż 1) Szczepański Edward 1 mtr. 40 cm., 2) Zagajewski Piotr 1 mtr. 40 cm., 3) Hopko Paweł 1 mtr. 35 cm.

Skok wdal 1) Szczepański Edward 5 mtr. 25 cm., 2) Piotrowski Jan 5 mtr. 16 cm., 3) Zagajewski 4 mtr. 62 cm.

Rzut dyskiem 1) Piotrowski Jan 24 mtr. 07 cm., 2) Redosz Józef 23 mtr. 70 cm., 3) Zagajewski Piotr 23 mtr. 34 cm.

Rzut oszczepem 1) Redosz Józef 40 mtr. 20 cm., 2) Kawalec 33 mtr. 40 cm., 3) Sternik 32 mtr. 25 cm.

Za pierwsze miejsce w każdej konkurencji przyznano nagrody honorowe.

Prócz tego wszyscy uczestnicy kursu otrzymali dyplomy

NIESPODZIANKA W POZNANIU

Najstarszy i najmłodszy — na remis

Legja — Warta 3:3 (1:1). 28.11 — Benjaminek klasy A — Legja poznańska odniosła wielki sukces, zdobywając z odmłodzoną drużyną mistrza Poznania i finalisty o mistrzostwo Polski, wynik nierozctrzygnięty 3:3 (1:1).

W drużynie Warty, zdepresjonowanej ostatniemi klęskami z Pogonią i Polonią, brak było Fliegera, Wojciechowskiego, Kosickiego i Stalińskiego.

W 20 minucie po przerwie prowadzi Warta 3:1, jednak z powodu kontuzji Spojdy, który opuszcza boisko, Legja zdobywa drugą bramkę, a w ostatniej minucie gry wyrównywa z karnego, powtarzanego trzykrotnie z powodu nieprzepisowego zachowywania się graczy Warty.

Bramki zdobywają: dla Warty—Szubert 2 i Sroka, zaś dla Legji Chmielewski, Jankowski i Górski z karnego. W Warcie wyróżnili się Fontowicz i Rochowicz. Sędzia p. Brzeziński.

Legja poznańska, benjaminek A kl. P. O. Z. P. N. założona została w roku 1924. W szeregach klubu grupuje się młodzież kupiecka i rzemieślnicza. Legja rozpoczęła swą karjerę w klasie C, ale już w roku 1925 dostała się do klasy B, a w r. b. wywalczyła sobie zupełnie niespodziewanie miejsce w klasie A. Liczono się raczej ze zwycięstwem Sparty, lub Wiktorji, najgroźniejszych pretendentów do tego tytułu.

Tymczasem Legja pokonała Spartę 5:2 i 3:1, a Wiktorji uległa wprawdzie na jej boisku 2:3, jednak w rewanżu pokonała ją 4:0, miejsce więc w klasie A należy się jej słusznie, a zwycięstwem 3:0 z Poznanją i nierozegrana 1:1 z Pogonią dała dowód, że i w klasie A nie myśli być ostatnia. Narazie nie posiada Legja własnego boiska i trenuje gościnnie na boisku 7 p. sap., dzięki uprzejmości pułk. Górskiego dowódcy pułku. Legja liczy 90 członków i posiada 3 sekcje: pływacką, lekkoatletyczną i piłki nożnej.

CHODZIEŻ

Noteć — Sparta (Oborniki) 6:1. Gra bardzo żywa, przy zupełnej przewadze Noteci.

Noteć — Sparta (Poznań) 4:0 (2:0). Po trzykrotnej porażce Noteci ze Spartą w tym roku, przeciwnik poznański uległ jej bezapelacyjnie. Pomimo wysokiej przegranej, goście pozostawili w Chodzieży jaknajmilsze wrażenie.

MISTRZ ŁODZI W OPAŁACH

Druga nierozegrana z Widzewem

Turyści — Widzew 1:1 (1:0). 28.11— Przed trzema tygodniami odbył się mecz tych samych drużyn, przyczem mistrz Łodzi nie zdołał pokonać swego przeciwnika, uzyskując zaledwie wynik remisowy 2:2.

Mecz niedzielny, który nosił charakter rewanżowego spotkania, zakończył się ponownie wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 1:1 (1:0). Dowodzi to albo spadku formy drużyny mistrzowskiej, albo podniesienia się klasy drużyny robotniczej

Przebieg gry, naogół wyrównanej, jak zwykle przy meczach z Widzewem, był niezwykle ostry i brutalny. W pierwszej połowie bramkę dla Turystów zdobywa Hermans z podania S. Kubika. Po przerwie wyrównywa Bałczewski z przeboju.

Pod koniec meczu zaznaczyła się wybitna przewaga drużyny robotniczej i jedynie dzięki doskonałej grze bramkarza Turystów Lassa, drużyna mistrza zeszła z boiska bez porażki.

W pierwszej połowie gry sędziował p. Kałuszyner, po przerwie na „żądanie publiczności" (!) p. Andrzejak, który w ostatniej minucie nie przyznał Widzewowi drugiej bramki.

W LWOWSKIEJ KLASIE „A"

Janina wchodzi na miejsce Sparty

LWÓW

Janina—Pogoń (Stryj) 3:2 (2:1). 28.11 W niedzielę rano, na boisku neutralnem Czarnych odbył się trzeci decydujący mecz o przejście do klasy A okręgu lwowskiego.

Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Janiny, która pokazała grę efektowną, przemyślaną i opartą o zupełnie dobrą technikę, niemal całego zespołu.

Bramki dla Janiny padły ze strzałów Pralla, Bauera i Przemysławskiego, przyczem ta ostatnia z rzutu wolnego.

Punkty dla Pogoni zdobyli: Gelenter i Paraszczak z rzutu karnego.

Janina, która jeszcze dwa lata temu była w C-klasie, wykazała ogromne postępy i doskonałe przygotowanie zawodników, którzy wytrzymali tempo do końca.

Pogoń stryjska, poraz trzeci stojąca do finałowych rozgrywek o wejście do kl. A, mająca w swych szeregach samych weteranów piłkarstwa, przegrała zupełnie zasłużenie.

Sędziował p. Zweig, nie uznając dwu bramek dla Janiny.

NOWY SĄCZ

Amatorzy — Dror 6:1 (4:1). Gra toczy się pod widoczną przewagą Amatorów, zwłaszcza w pierwszej połowie. Dror górował siłą fizyczną. Z Amatorów zasługują na wyróżnienie Uczkiewicz i Hecht. Z Droru: prawe skrzydło i środkowy ataku. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kałuża, Rubinfeld, Uczkiewicz, Hecht i Malicki, a honorową dla Droru — lewy łącznik w 35 min. gry.

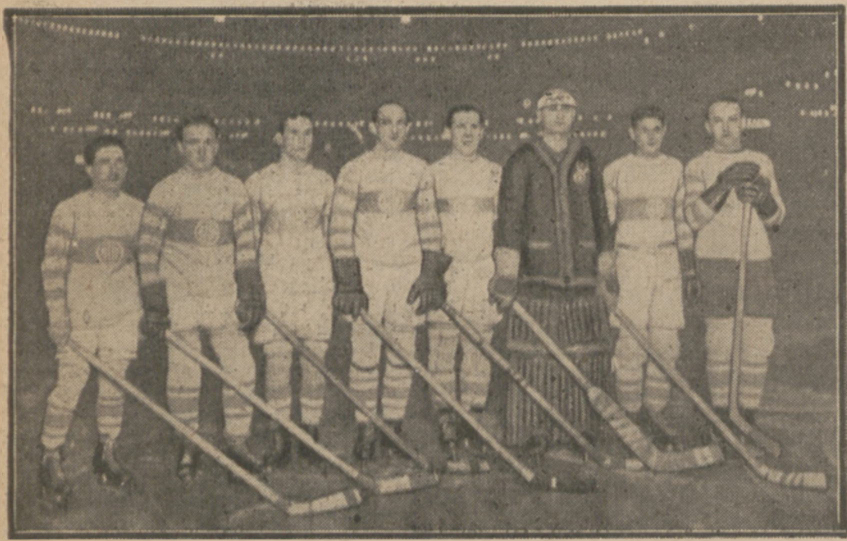
GORLICE

Siła — Amatorzy (N. Sącz) 3:1 (2:0). Siła wzmocniona graczami z Jasła, umyślnie na te zawody sprowadzonymi. Amatorzy grają w dziesiątkę, a po zejściu z boiska kontuzjowanego Zająca II w dziewiątkę. Gra mało zajmująca z powodu silnej wichury. Bramki strzelili dla tutejszych: Kobierski (2) i Totus, dla gości pada honorowa bramka w zamieszaniu. Z gości wyróżnili się Knapik i Zając I. U „Siły": Hilel i Totus. Pozatem z miejscowych razili grą brutalną Motylewski i Krzeczkowski.



CI, KTÓRZY POSZLI NAPRZÓD

Drużyna Legji poznańskiej ostatniemi swemi wynikami wykazała, że świeżo zdobyte miejsce w kl. A, słusznie jej się należało. Od lewej stoją: Bartkowiak, Hübner, Chmielowski, Kaczmarek, Kwiatkiewicz I, Sroczyński, Górski, Kwiatkiewicz II, Ławruczak, Małecki.



OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO SEZONU HOCKEJOWEGO

Drużyna Paryża, która po raz pierwszy od czasu wojny, rozegrała w Berlinie 2 mecze międzynarodowe z reprezentacją stolicy Niemiec, zwyciężając w pierwszym dniu 3:0, a ulegając w drugim 1:2.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W OKRĘGU NIEGASNĄCEGO SEZONU

Porażka drużyn niemieckich na Górnym Śląsku.

W dniu 28.11 bawiły w Polsce dwie drużyny niemieckie piłki nożnej, które rozegrały dwa mecze z drużynami polskiemi. Obie gry przyniosły gościom niemieckim zasłużoną porażkę, a przebieg ich potwierdził raz jeszcze klasę polskich drużyn górnośląskich.

Pierwszy mecz odbył się w Rybniku, gdzie miejscowy klub K. S. Rybnik 20 pokonał V. S. R. Gleiwitz (Gliwice) w stosunku 5:0 (3:0).

Drugie zawody rozegrano w Tarnowskich Górach między K. S. Tarnowskie Góry i Beuthen 09 z Bytomia. Mecz ten zakończył się również zwycięstwem Polaków w stosunku 5:3.

Wisła (Kraków) — Kolejowy K. S. (Katowice) 3:0 (1:0). 28.11. — W spotkaniu rewanżowem krakowska Wisła pomściła zeszłoroczną swoją porażkę, bijąc zasłużenie drużynę Kolejowego klubu w stosunku 3:0 (1:0).

Gra prowadzona była przez cały czas jałowo i chaotycznie, przyczem Wisła mimo bezwzględnej przewagi nie wyzyskała całego szeregu pewnych sytuacyj podbramkowych.

Do przerwy drużyna miejscowych trzyma się dość odpornie, przyczem jedyną bramkę w tej części gry zdobywa Kowalski.

Po przerwie przewaga gości wzrasta. Bramki dla Wisły zodbywają Adamek i Czulak.

Sędziował p. Grys.

Amatorski K. S. — Ruch 2:1 (1:1). 28.11 — Odmłodzona drużyna K. S. Amatorskiego z Król. Huty pokonała niespodziewanie, lecz zupełnie zasłużenie mistrza okręgowego Ruch w Hajdukach Wielkich.

Gra do połowy toczyła się z jednakowem szczęściem, po przerwie Amatorski przeważa nieznacznie dzięki lepszej fizycznie linji napadu.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: doskonały Rebusione i Polaczek, zaś dla Ruchu — Kałuża.

Slavia (Ruda) — I. F. C. (Katowice) 3:2 (0:1). 28.11 — Aczkolwiek Ruch (Wielkie Hajduki) jest oficjalnym mistrzem piłkarskim Górnego Śląska na rok bieżący, to jednak opinja fachowa za najlepszą drużynę okręgu uważa bezsprzecznie I. F. C. (Katowice).

To też niemałą sensację wzbudziła wiadomość z Rudy o porażce tego klubu w spotkaniu z B-klasową drużyną miejscową „Slavią".

Wynik tego meczu — 3:2 (0:1) — na korzyść Slavii wskazuje wyraźnie na doskonałą formę zwycięzcy, tembardziej, jeśli wziąć pod uwagę, że drużyna katowicka prowadziła 1:0 do przerwy.

*

Nowe zwycięstwo Wendego i Snopka w Mysłowicach. Bardzo ciekawe walki bokserskie odbyły się w Mysłowicach. Cieszyły się one nie notowaną tam jeszcze frekwencją widzów. Sensacyjna walka odbyła się w wadze lekkiej pomiędzy Wendem (K. S. 06—Mysłowice) a Kostką (ABC — Gliwice). W pierwszym starciu Wende szuka słabych stron przeciwnika, w drugim starciu przewaga Wendego uwydatnia się celniejszemi uderzeniami. W 3-im starciu Kostka podbija Wendemu oko, co wprowadza tego ostatniego w furję, tak, że gwałtownemi uderzeniami powala Ksotkę na ziemię. Przy „9" Kostka, strasznie skrwawiony, podnosi się z ziemi, by walczyć dalej, jest jednak prawie nieprzytomny. Walkę słusznie przerwano i zwycięstwo przyznano Wendemu.

Jerzy Snopek (BKS — Katowice) miał za przeciwnika nowicjusza Miodka (K. S. Orzeł — Wełnowiec). Było to złe zestawienie, bowiem Miodek długo nie może się mierzyć z Snopkiem, ten zaś bawił się początkowo, kiedy jednak otrzymał uderzenie w kark załatwił się z Miodkiem w pierwszej rundzie k. o..



NAJLEPSZA POLICYJNA DRUŻYNA PIŁKARSKA W POLSCE

Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach. Od lewej stoją: Kisieliński (reprezentacyjny bramkarz Polski), Kahl, Dublaszewski, Brytan, Kuder, Tlamacz, Mika, Przybyła, Pietrzykowski, Rychter, Kubica.

ŻYCIE SPORTOWE W LUBLINIE i RADOMIU

LUBLIN

Życie sportowe w Lublinie stopniowo zamiera. Sezon ubiegły był bardziej ubogi, aniżeli poprzednie. Z lepszych drużyn piłkarskich gościła tu jedynie W. K. S. Legja z Warszawy. Co do lekkiej atletyki to zaprezentowała się ona lepiej niż piłka nożna.

Z wiosną odbyły się dwa biegi na przełaj. W III biegu okrężnym A. Z. S-u, którego trasa w tym roku została przeniesiona z miasta na podmiejskie pola, zwyciężył kapral Różyłosz z W. K. S., Lublin (w roku 1925 kapral Marczuk z W. K. S.). Drugi bieg o puhar m. Lublina, po raz drugi zdobył Jur z lwowskiej Pogoni. Dalej odbyło się szereg zawodów lekkoatletycznych, z których na szczególne wyróżnienie zasługują zawody o mistrzostwo O. K. Nr. 2, gdzie startowało z górą 100 zawodników.



REDLER (HASMONEA)

Jest podporą obrony doskonałej drużyny lwowskiej.

R. K. S. Plage i Laśkiewicz — W. K. S. Dywizjon Samochodowy 3:2. Zespół wojskowych niespodziewanie stawił opór silnej drużynie robotniczej. Gra prowadzona była w b. żywym tempie. Wojskowym brak jest jeszcze zgrania, posiadają oni jednak dobrych kilku graczy jak Byczkiewicz (dawniej Sokół), Czyżewski, Twardowski i inni. U „Laśkiewicza" dobrzy Woźniak, Różykowski, Łupina i Giza. Sędziował p. Witik.

Sezon narciarski zapowiada się bardzo interesująco. Liczba narciarzy przekroczy z pewnością setkę.

Z „Lublinianki" ubyło kilku graczy, a to: Moskal, Jasiewski, Moszczeński i Kwietniewski wyjechali do Poznania na W. S. H., zaś Słomczyński, bramkarz Lublinianki odbywa obecnie służbę w Jarosławiu. Lublinianka spodziewa się przyjazdu swego założyciela p. Bryla, który obecnie przebywa w Krakowie.

RADOM

R. K. S. — Czarni 2:2. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz miejscowych rywalów przyniósł wynik nierozstrzygnięty. Czarni wystąpili w najsilniejszym składzie, wypożyczając sobie 4 graczy z Radomianki i 1 z klubu sportowego „Proch" z Zagożdżona (czy to wolno?). R. K. S. z jednym rezerwowym.

Przez pierwsze 25 minut R. K. S. posiada wybitną przewagę, przeprowadza szereg wykończonych ataków. Już w 3 minucie po ładnej kombinacji trójki środkowej, Pietrzykowski silnym strzałem uzyskuje prowadzenie dla R. K. S. Czarni również są niebezpieczni, wysyłają w bój przebojowych łączników, ale obrona R. K. S. zawsze na miejscu.

W 15 minucie samobójczy goal przynosi Czarnym wyrównanie. Tymczasem R. K. S. prześladuje pech, kilkakrotnie ma sposobność powiększenia wyniku, ale strzały napastników mijają, albo się stają łupem dobrego i szczęśliwego bramkarza Terknera z Radomianki.

W 25 minucie R. K. S. ze strzału prawoskrzydłowego uzyskuje znów prowadzenie — sędzia z przyczyn nikomu nieznanych bramki nie uznaje. Po zmianie stron R. K. S. znów w przewadze, która utrzymuje się już aż do końca gry. W 20 minucie Bulek z rzutu karnego powiększa wynik na 2:1 dla R. K. S. Na 7 minut przed końcem Burghardt niespodziewanie dalekim strzałem wyrównuje dla Czarnych. Kornerów 7:3 dla R. K. S. Sędziował p. Rubinsztejn.

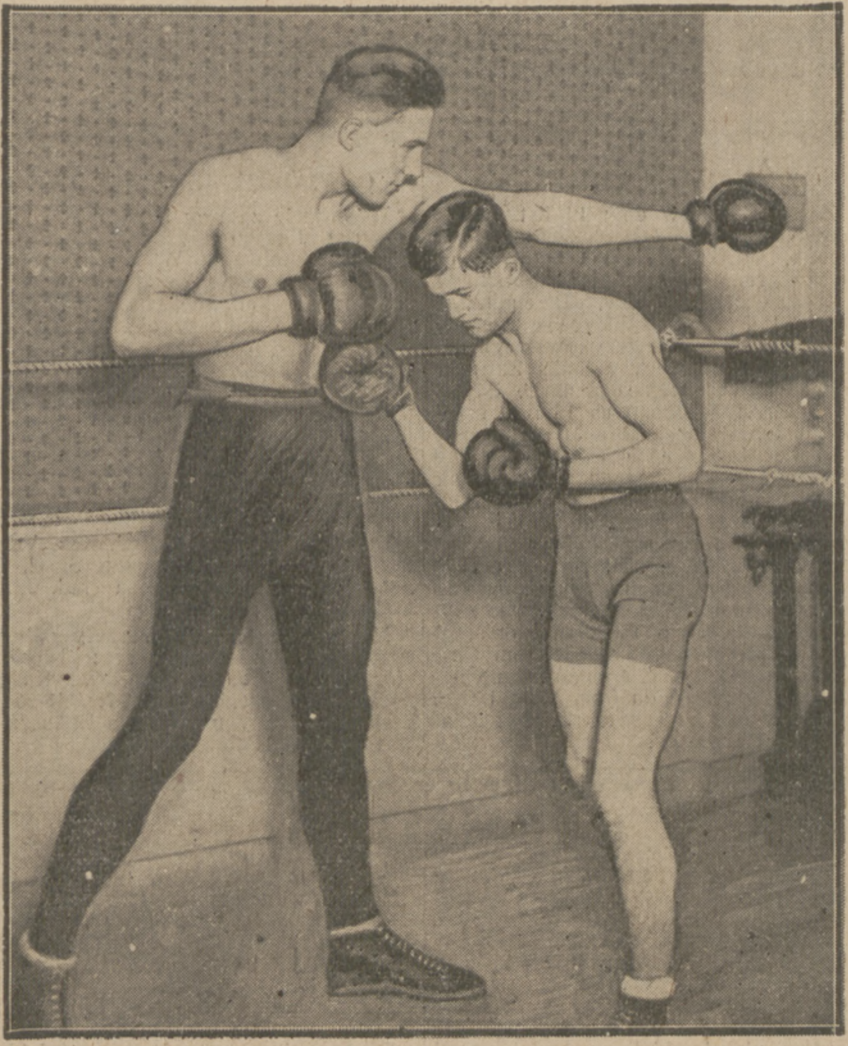
R. K. S. II — team (Makabi — Hanachar) 4:2 (2:1). Zasłużone zwycięstwo młodej drużyny R. K. S., bramki dla zwycięzców zdobył Ptaszyński 2, Staniszewski i Kozłowski po jednej. Sędziował p. Rakocz.

Radomskie Koło Sportowe — zespół Czarni i Radomianka 2:2 (1:1). 21.11 — W niedzielę odbył się mecz piłkarski pomiędzy „benjaminkiem" klasy A okręgu warszawskiego R. K. S-em i drużyną kombinowaną z najlepszych graczy Czarnych i Radomianki. Do gry bardzo ładnej i interesującej, drużyna kombinowana wnosiła chwilami pierwiastki jaskrawej brutalności.

W pierwszej połowie bramkę dla R. K. S. zdobył Bulek, a dla zespołu Burghardt. Po przerwie R. K. S. traci drugą bramkę, zdobytą samobójczo przez obrońcę Dobrzańskiego. Wyrównujący punkt A-klasowych zdobywa Pietrzykowski.

Sędzia p. Rubinstein nie uznał bramki, zdobytej prawidłowo przez R. K. S. Publiczności około 1,000.

R. K. S. II — Repr. kl. żydowskich 4:2 (2:1).



BOKSER ESKIMOSKI NA RINGU PARYSKIM

Występ 21-letniego olbrzyma z Północy, Gennera stanowił ostatnią sensację Paryża. Młodemu bokserowi rokują świetną przyszłość.

NA BOISKACH ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

BĘDZIN

Sok. K. S. Sarmacja — Ż. T. G. S. Hakoah 1:6 (0:4). Dobrze usposobiona strzałowo linja ataku Hak. zdołała uzyskać wysokie zwycięstwo nad swoim przeciwnikiem. Bramki zdobyli dla Hak. Siwek I 2, Horowicz 2, Siwek II i Plesner (z karnego) po jednej dla Sar. pr. łącznik. Zawody prowadził wzorowo p. Lichtensztajn M.

K. S. Victoria (Częstochowa) — Ż. T. G. S. Makabi 1:3 (1:1). Zawody o wejście do klasy B. Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. 10 min. przynosi bramkę dla Makabi ze strzału Fiszla. Victoria zabiera się energicznie do pracy. Szereg dogodnych sytuacyj zostaje niewykorzystanych. Dopiero 34 min. przynosi wyrównanie ze strzału prawego łącznika gości. Po zmianie stron Makabi naciera bez rezultatu. W 10 min. zdobywa drugą bramkę Fiszel dla Makabi; w 14 m. strzela efektowną bramkę dla miejscowych Zyskind głową. Inicjatywę przejmują goście, jednak nie mogą uzyskać żadnego punktu. Wyróżnili się z Victorii doskonały bramkarz, z Makabi Zyskind. Sędziował p. Słomczyński bardzo dobrze.

K. S. Sosnowiec, K. S. Arja — Ż. T. G. S. Hakoah, K. S. Zagłębianka 1:1 (1:0). 27.11. — Gra stała na bardzo niskim poziomie. Mimo silnej przewagi miejscowych zawody zakończyły się wynikiem remisowym. Sędziował p. E. Mildner skandalicznie.

SOSNOWIEC

Ż. T. G. S. Hakoah, K. S. Zagłębianka (Będzin) — K. S. Sosnowiec, K. S. Arja 4:2 (2:0). 28.11. — Rewanżowe zawody powyższych drużyn zakończyły się zasłużonem zwycięstwem zespołu będzińskiego. Przez cały czas silna przewaga Będzina, który jej jednakże należycie nie wykorzystał. Sosnowiec ogranicza się do sporadycznych wypadów, z których zdobywa dwa gole ze strzałów Wajssberga I i Kotrasa. Dla Będzina bramki zdobyli Guttman 2, Rusinowski i Organista po 1. Na wyróżnienie zasługują z gości: Siwek II (Hakoah), bezsprzecznie najlepszy środek pomocy w Zagłębiu i Rusinowski (Zagłębie), z miejscowych Kotras i Kijański (S.). Sędziował p. Szmidt. Stosunek rogów 8:0 świadczy o wybitnej przewadze zespołu będzińskiego.

K S. Tarnovia (Tarnów) — T. S. Victoria 4:1 (2:1). Zawody o wejście do kl. A K. O. Z. P. N. Szybka drużyna gości odniosła zasłużone zwycięstwo, którem definitywnie zdobyła mistrzostwo kl. B, a tem samem miejsce w kl. A. Już w pierwszych minutach zaznacza się techniczna przewaga Tarnovii, jednak bez efektu. Dopiero bramka uzyskana przez miejscowych ze strzału Wiewióry zmusza gości do intensywniejszej gry. W 21 min. uzyskują goście wyrównanie ze strzału Śliwy. Tar. jest ciągle stroną atakującą. W 30 min. zdobywa Śledź drugą bramkę dla Tar. Po zmianie stron goście lekko przeważają. W 8 min. Mikulski uzyskuje 3 bramkę dla swoich barw. Końcowy wynik ustala Jochimczyk w 32 min. Przy przewadze gości kończą się interesujące zawody. Sędziował p. Zygmuntowski.



SZNEIDER (HASMONEA)

przyczynił się do wspaniałego zwycięstwa Lwowa nad Wrocławiem.

T. S. Victoria — K. S. Sosnowiec 2:1 (1:1). Na podstawie postanowienia W. G. i D. w Krakowie odbyły się zawody finałowe powyższych zespołów o mistrzostwo Zagłębia. Mimo przegranej, „Sosnowiec" stanowi jednak najlepszy zespół piłkarski Zagłębia. Przebieg gry bardzo interesujący. Zaczyna Victoria, piłkę odbiera atak Sosn. i ciągnie na bramkę przeciwnika — bez rezultatu. Następuje lekka przewaga Victorii, która zdobywa trzy rogi, niewykorzystane. Potem przewaga Sosn., który wspomagany wiatrem, nie wykorzystuje wiele dogodnych sytuacyj. Dopiero w 19 min. uzyskuje jedyny punkt Puz z podania Bergla. W 30 min. przebija się lotny atak Victorii i zdobywa ze strzału Morgały wyrównanie. Sosn. ciągle przeważa bez efektu.

Po pauzie mimo, że Victoria gra z wiatrem, Sosn. dalej gniecie. W 6 min. sędzia dyktuje „jedenastkę" dla Sosn., Puz strzela w aut. Gra przybiera na tempie. W 26 min. uzyskuje Wiprzycki II z ładnego przeboju bramkę dla Victorii. Sosn. mimo ładnej gry schodzi z boiska pokonany. Na wyróżnienie zasługują z Victorii pomoc i bramkarz Jeżewski, z Sosn. Kijański. Sędziował p. Rumpler z Krakowa bardzo dobrze. Publiczności dużo.

Prenumerata kwartalna zł 3.50 Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m., szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80., poza tekstem zł 0.40

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki Polska Drukarnia Narodowa, Warszawa, N.-Świat 39, tel. 93-10. Wydawca: Prasa Polska, Sp. z o. o.